Nr. 151 We Lwowie, Niedziela dnia 5. Lipca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.

kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W nadchodzącym kwartale podamy w fejletonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,“* tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi.“*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena. Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach,“ zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem*, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 4. LIPCA.

Za dni trzy ministrowie węgierscy przyjeżdżają do Wiednia, aby rozpocząć układy z ministrami austrjackimi o odnowienie aktów ugodowych między obu państwami monarchii. Układy rozpoczynają się więc formalnie na półtrzecia roku przed upływem terminu umów z 1878 roku. Ten pospiech świadczy sam przez się, jak wielkiej wagi są interesa monarchii, o które chodzi w tych układach — zwłaszcza gdy wiadomo, jest to publiczną tajemnicą, że skoro układy doprowadzą do pomyślnego rezultatu i sprawa sfinalizowaną z stanie ostatecznie w obu parlamentach, austrjackim i węgierskim — co niewątpliwie przed upływem roku nastąpi — nowe akta w tej chwili zaczną obowiązywać, przed upływem dawnych, i rozpocznie się oparta na nich nowa polityka ekonomiczna monarchii.

W układach tych ugodowych idzie o kwestje bytu materjalnego monarchii, krajów jej i ludności. Jeśli zaś przy tem zadaniu dla rozwiniętych ekonomicznie prowincji Austrji chodzi przedewszystkiem o nieprzeciążenie ciężarami, o utrzymanie przewagi zdobytego stanowiska ekonomiczno-finansowego i o zapewnienie rynków tak wewnętrznych, jak zewnętrznych dla niepowstrzymanego zbytu ich płodów fabrycznych; jeśli dla Węgier chodzi przy tem zadaniu o zapewnienie sobie rozwoju wewnętrznego, który w latach ostatnich wziął tak świetny polot, o wyprowadzenie państwa swego ze stanowiska kraju czysto-rolniczego na stanowisko rolniczo przemysłowe — bo bez przemysłu w XIX. wieku państwo niezależne istnieć nie może: to dla nas, dla biednej Galicji, chodzi w tym razie o zabezpieczenie kraju od koniecznej, że tak powiemy, materjalnej ruiny, na którąśmy niejako skazani na dotychczasowej drodze. Oto znaczenie dla nas rozpoczynających się d. 7. bm. układów we Wiedniu; oto z jak poważną rozwagą — a bez namiętności wszelakich, sprawę skomplikowaną zaciemniających jedynie, przystępować winniśmy do traktowania tych spraw: odnowienia aktów ugodowych, na których ostateczne przyjęcie w znacznej i decydującej prawie mierze wywrze wpływ reprezentacja nasza.

Akta ugodowe rozpadają się na trzy części i sprawy pojedyncze formalnie z niemi związane. Pierwszym aktem jest umowa o kwotę, jaką oba państwa przyczyniać się mają do załatwiania spraw wspólnych monarchii, a zatem do utrzymania w należytej czynności dyplomacji i armii wspólnej. Drugi akt to traktat handlowo-celny, na mocy którego utrzymuje się jedność celna monarchii — i tutaj zaliczyć wypada dodatkowo bieżące sprawy nakładania ciężarów pośrednich w obu państwach, bo rzeczy te są merytorycznie związane z traktatem celno-handlowym. Trzecim aktem nareszcie jest odnowienie przywileju Banku austro-węgierskiego — gdyby do takowego przyszło — Banku prywatnego wprawdzie, lecz jedynego zakładu emisyjnego w monarchii, a zatem wpływającego przeważnie na regulację kredytu i rozwoju ekonomicznego, a wobec którego ma monarchia, czyli dziś oba państwa monarchii pewne pieniężne zobowiązania. Inne sprawy, jak np. subwencja Towarzystwa Lloyda, głównego zakładu morskiej żeglugi, już tylko luźnie łączą się z rozpoczynającemi się układami, i nie należą do właściwych aktów, o których odnowienie chodzi.

Nie wszystkie akta wymienione mają dla nas tę wagę żywotną bytu lub nie bytu, jakąśmy zaznaczyli na początku, choć wszystkie są pierwszorędnego znaczenia. To cośmy mówili, stosuje się głównie do traktatu celno-handlowego i spraw z nim związanych, bo ten traktat będzie podstawą ekonomicznej polityki monarchii na wewnątrz i zewnątrz na lat 10 przynajmniej, a dla nas obok tego stanowić on będzie ramy rozwoju, po za które wyjść nie będziemy mogli w naszych usiłowaniach, choćby one były dyktowane najbardziej nieodbitą potrzebą kraju. Różnicę tę wagi dla nas pomiędzy aktami, o jakie chodzi, ocenić, i nigdy o niej nie zapominać jest pierwszym warunkiem wszelkiego pomyślnego spraw tych rozwiązania dla nas.

Ustanowienie klucza kwoty co do ponoszenia ciężarów na sprawy wspólne monarchii przez oba państwa, zawisło od porównania siły podatkowej państw obu. Jakkolwiek z wielką szkodą dla naszego rozwoju autonomicznego, nie mamy zapewnionej żadnej autonomii finansowej, ani nawet nie mamy dotąd kwoty wyznaczonej ze skarbu austrjackiego, zasilanego naszemi zasobami i podatkami, na opędzanie naszych potrzeb autonomicznych — tem niemniej nie jest nam obojętną rzeczą, jaką sumą, wedle jakiej kwoty skarb austrjacki ma się przyczyniać do kosztów spraw wspólnych monarchii. Najściślejsze więc obliczenie jest tu wskazane, obliczenie ze starannością, aby ta kwota nie wypadła większą nad potrzebę. Nie sądzimy wszakże, aby przy takiem specjalnem i najściślejszem obliczeniu można coś znacznego oszczędzić skarbowi austrjackiemu, bo jakkolwiek wzrost sił materjalnych państwa Węgierskiego jest niezaprzeczony od lat siedmiu, ale też i w Austrji tak wysoko wyśrubowano podatki w latach ostatnich, że chyba skarbowy wzrost sił obu się zrównoważy. Szczęśliwszem to państwo się okaże gdzie wzrost ten wierniej odpowiada istocie rzeczy, rzetelnemu wzrostowi sił społeczeństwa samego, lecz dla poszkodowanego w takim razie jedyny pozostaje ratunek: więcej rodzicielska a mniej fiskalna gospodarka państwowa.

Sprawa pierwszorzędnej wagi, przywileju Banku emisyjnego, u nas stawia się zupełnie inaczej, niż w innych prowincjach. I my mamy na tem polu wielkie żądania, gdyby przyszło (a przyjdzie z pewnością) do odnowienia przywileju, lecz żądania te są odmiennej natury niż w innych prowincjach. Dużo rozprawiano u nas o tem, jakby dobrze było, aby Bank udzielał kredytu rolnikom, a przez to aby rolnictwo uzyskało potężną dźwignię rozwoju. Cel jest dobry i niejako wskazany, lecz trudno domyśleć się, co sobie pod takiem żądaniem wyobrażano. Rolnikom mającym firmę i dziś Bank i jego filie udzielą kredytu, rozszerzenie interesu hipotecznego Banku w naszym kraju (mowa tu być może li o kredycie wielkiej własności) nie jest tak dalece pożądanem, przy istnieniu i rozwijaniu się normalnem naszych zakładów krajowych, innego zaś rodzaju kredytu rolnego Bank emisyjny udzielać nie może; staranne zaś wykonanie dzisiejszych funkcyj, staranne ze względu na stosunki czysto-krajowe, zawsze pozostanie wątpliwem, gdyż dyrekcja Banku w niczem nie jest od nas zawisłą, a związana z interesami, których wzrost mniej pożądany jest w kraju naszym. Sprawa obracać się więc będzie dla nas około jedynego zadania: podniesienia odpowiedniego dotacyj bankowych w naszym kraju w ogólności — a co wcale nie jest identyczne z pomnożeniem filij bankowych i ich zaopatrzenia gotowizną. Tu są inne formy, bardziej bezpośrednio prowadzące do celu, a z największą korzyścią dla kraju, jego rolnictwa i rozwoju przemysłowego. Zaspokojenie takich specjalnych potrzeb nie jest zawisłem od układów między dwoma rządami o odnowienie przywileju bankowego, lecz od wczesnej staranności naszej u tych rządów, aby przyszły zarząd Banku uczynił zadość tym, skromnym zresztą naszym postulatom pod względem bankowym.

Cała waga układów koncentruje się dla naszego kraju w kwestji traktatu i związanych z nią sprawach restytucyj podatkowych przy wywozie, tudzież podatków pośrednich — jednem słowem w sprawach celnych i ekonomicznych. Kraj nasz nietylko cierpi na tem, że rozwinięty przemysł Czech i Dolnej Austrji pozyskał sobie monopol niejako w naszym kraju, nietylko na tem, że cła nie dają dostatecznej protekcji naszym produktom, lecz cierpi przedewszystkiem dzisiaj z tego powodu, że protekcja rolnicza, która wszędzie za granicą na Zachodzie się ustaliła jako system panujący, i wojna celna z Niemcami, w jakiej się monarchia znajduje, podcinają w korzeniach nasze rolnictwo i przemysły z niem związane, czynią niemożebnym zbyt naszych produktów i cisną ich ceny ku dołowi. Nic niema pod tym względem bardziej pouczającego, jak ta walka protekcyjno-celna z Niemcami, protekcyjna dla przemysłu i fabrykatów, a która się odbywa na naszych plecach, bo kończy zamknięciem granicy niemieckiej dla naszego zboża i bydła. Zdumienie opanowywa, jak do tego przyjść mogło, skoro nietylko my, ale i Węgry na tem cierpią niemało. Lecz stosunki celno-ekonomiczne Węgier i Austrji oddawna weszły na niezdrową drogę „wzajemnych koncesyj rządowych“, że je tak nazwiemy, w skutek właśnie niedbałości stron interesowanych.

I tak, jeśli rząd austrjacki potrzebuje ochronić lub protegować jaką specjalną gałąź interesów, mniej obchodzącą ogół, a z powodu jedności celnej uczynić tego nie może bez przyzwolenia rządu i parlamentu węgierskiego, rząd węgierski przyzwolenie to ostatecznie udzielić musi, ale pod warunkiem innych w zamian korzyści specjalnych dla Węgier, najczęściej fiskalnych. Tak interesa najmniej dbałych, jakimi jesteśmy, zostały zrujnowane. Tak przyszło też do wojny celnej z Niemcami.

Obecnie komunikat rządu węgierskiego zapowiada, że nie mogąc dążyć do jedności celnej z środkową Europą, dążyć wypada przynajmniej do traktatowego z nią związku, a przynajmniej z Niemcami. Bardzo to pomyślne dążenie, lecz wymaga niezmiernej dbałoś i o interesa kraju! Dążenie pomyślne; przyznać wszakże trzeba, że o ile pomyślne, o tyle też nieprawdopodobne, aby się ziściło przy dzisiejszym stanie rzeczy i rozpędzie walki celnej. W takim zaś razie zapowiadaną jest wojna na zabój w imię „rozumnego egoizmu“, a wojnę tę podtrzymają najspecjalniejsze interesa przemysłowe. Przy tym obrocie rzeczy ratować nasze interesa rolne i z rolnictwem związane, ratować kraj od od ruiny — oto zadanie, wymagające przenikliwego rozumu, zręczności, całkowitego wysilenia ze strony tych, którym kraj obronę swoich inreresów powierzył, a przedewszystkiem wymagające jasnego i trzeźwego pojmowania rzeczy, wolnego od namiętności i wszelkich z góry powziętych postanowień.

Cesarz dla pogorzelców Horodenki ofiarował z własnej szkatuły 3.000 złr.

W ostatniej już chwili dowiadujemy się, iż krajowa Rada szkolna uwzględniła słuszne wymagania ogółu, co do skrócenia roku szkolnego; mianowicie w gimnazjach polecono zamknąć kurs d. 10. bm., a w szkole realnej d. 8. bm.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Warszawa d. 1. lipca.

Ogólnem zadaniem wszystkich korespondentów pism galicyjskich z Warszawy zdaje się było wynajdywanie bywałych i niebywałych historji tyczących się moskiewskich u nas rządów.

Że są one zwłaszcza w chwili obecnej niewesołe, o tem mówić nawet nie trzeba, że jednak połowa owych strasznych wieści znajdujących swe pomieszczenie w pismach galicyjskich należała do kategorji snów zbyt gorliwych korespondentów, to także nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Stosunki nasze faktycznie są opłakane, okropne — to prawda — w każdym razie jednak tło ich nie jest tak czarne, aby na niem żadnych jasnych nie można było odnaleźć świateł — nie w tej inwazji moskiewskiej, która zawsze jest jednaką, zawsze drażniącą — ale w pracy nas samych, która mimo najniekorzystniejszych warunków, mimo krwawych ran rąk, obfitego potu czoła egzystuje, i prędzej czy później tryumf nam zapewnić musi.

Zresztą pocóż tutaj bawić się w fantazje, po co szukać faktów zmyślonych, kiedy sama naga prawda mówi za siebie i jest dostatecznem świadectwem naszych walk, naszych trudności, z jakiemi niezawodnie dziś już żaden naród w Europie się nie spotyka.

Przedewszystkiem tem co się dzieje u nas, wedle mego zdania martwić się zupełnie nie należy. Czasy Albedyńskiego, Kotzebuego i tak zwanych „budowania złotych mostów“ — więcej stokroć przyniosły nam szkody, aniżeli rządy pana Hurki, Apuchtina, Modesta i Szczebalskiego.

Dziś wspomnienie o „złotych mostach“ zgody śmiech budzi, gdy w one czasy szeroko na ten temat dysputowano, zakładano nawet w tym celu dzienniki i pisano „wskazania polityczne“.

Moskwa utrudnia przystęp młodzieży do szkół, ogranicza liczbę uczniów w każdej klasie, co rok podwyższa opłatę roczną za naukę, wydane rozporządzenia ministra oświaty ograniczają z góry liczbę proponowanych z klasy do klasy. Czyż mamy przez to młodzież gorszą? Nie — bynajmniej.

Stała się ona więcej patrjotyczną, aniżeli była za czasów, w których kazano mury rozwalać, aby tylko miała większy przystęp do usiłujących wynaradawiać ją szkół.

Wszakże za czasów Albedyńskiego miał miejsce wypadek z Żukowiczem — świadectwo jakie ten uczciwy młodzieniec wystawił ówczesnej młodzieży w liście do waszego redaktora przed śmiercią pisanym, było zupełnie słusznem, ale co do dzisiejszych stosunków zupełnie niem nie jest.

A zawdzięczać to należy nie czemu innemu, jak tylko obecnemu systematowi rządzenia.

Toż samo i na innych polach nowe podatki, specjalnie dla nas ustanawiane, jak naprzykład w ostatnich dniach opodatkowanie wszystkich papierów publicznych, sypią się jak z rogu obfitości. Bieda coraz większa — i to prawda — ale wytworzyła ona to zdrowe zapatrywanie się mas na dobrodziejstwa rządu rosyjskiego, o których tak szeroko trąbiły straże ziemskie w uszy chłopskie i ciemne rzemieślnicze. Zadajcie sobie pracy, przyjdźcie pogawędzić trochę dzisiaj z chłopem i mieszczaninem u nas, a przekonacie się, jak zbawiennemi są skutki tych dzisiejszych prześladowań.

Cokolwiek też mogliby nowego wymyśleć panowie Katkowy, Pobiedonoscewy itd. dla dokuczenia nam i przyduszenia zupełnego niby, nie powinno nas smucić — przeżyliśmy już bardzo ciężkie czasy, nie zdołano nas zdusić, i da Bóg też przeżyjemy i to wszystko, co nas dzisiaj trapi, a wpłynie to niezawodnie na ducha naszego i siłę.

W tej chwili dowiaduję się z pewnego bardzo źródła, iż sprawa zastosowania ukazu z d. 10. grudnia dla Litwy, zabraniającego w tej części kraju nabywania dóbr Polakom w gubernii siedleckiej i lubelskiej, znów wchodzi na porządek dzienny, i znów biegną do Petersburga z kancelarji tutejszego jeneral-gubernatora raporty, wykazy, poglądy itp., tyczące się tej sprawy, która, jak wiadomo, podniesioną została przed zatargiem afgańskim, i którą tylko przyciszyła na czas pewien burza, a raczej zapowiedź burzy. Burza ucichła, w tej nowej więc historji nie ma żadnej dla nas niespodzianki.

O socjalizmie od czasów sprawy Bardowskiego ucichło wszystko u nas, — znany wprawdzie pułkownik Siekierzyński odkrył jakoby socjalistyczną drukarnię — ale figielek to był tylko pułkownika, pragnącego się odznaczyć, na którym poznały się i władze rosyjskie i dowcip skonstatowały. Pułkownik był sam założycielem tej spiskowej drukarni.

Grunt kwestji socjalistycznej jednak jest u nas bardzo podatny. Agitacje socjalistyczne ze szkół i uniwersytetu wycisnęła agitacja patrjotyczna w postaci prześladowania moskiewskiego, ale za to z dniem każdym coraz to więcej robotników bez zajęcia, coraz więcej wydalonych z fabryk, jednem słowem coraz więcej pustych żołądków, które, jak wiadomo, są najlepszymi i najpilniejszymi słuchaczami nowych teoryj.

Wobec tego, iż nawet spodziewać się niepodobna, aby rząd zrozumiał sytuację i biedakom w pomoc przyszedł, ludzie dobrej woli i kapitałów myślą i szukają środków, aby zło zmniejszyć.

Założone przed niedawnym czasem Towarzystwo opieki nad przemysłem i handlem, bardzo energicznie rozwija swoją czynność, szle memorjał za memorjałem do Petersburga do Towarzystwa, którego jest filią, rozsyła kwestjonarjusze, bada stan przemysłu większego i mniejszego, a tym sposobem przyczynia się wielce do jasnego poznania rany, która dolega.

Wszystkie te memorjały wprawdzie dotąd nie uzyskały poparcia, nie stworzyły ani jednego prawa, ale za to w łonie nas samych zmusiły ludzi posiadających kapitały do zastanowienia się nad złem i poszukiwania drogi wyjścia.

Tym badaniom zawdzięczamy też powstanie spółki udziałowej do zakupywania wyrobów drobnego przemysłu na wystawie przemysłowo-rolniczej, która trwa do chwili obecnej.

Wspólnikami są tutaj St. Kronenberg, Makowiecki i inni. Wobec ogólnego zastoju, szczególniej w dziale drobnego przemysłu, spółka ta niezawodnie na jego ożywienie wpłynie dodatnio, więcej jak sama wystawa przemysłowo-rolnicza, która, ze smutkiem stwierdzić to potrzeba, nie sprawiła nadziei, jaką w niej pokładano.

Ziemianie nasi znajdują się obecnie w tak smutnych finansowych warunkach, że o wystawie, a raczej o przyjeździe do Warszawy i mowy być nawet nie mogło, jakkolwiek tegoroczne zbiory zapowiadają się doskonale. Sporą gromadkę widzów dostarczyła wprawdzie prowincja, ale pochodziło to wszystko z tych miejscowości, z których spacerowe pociągi kolei żelaznych pozwalały przyjechać na dzień jeden do miasta przejrzeć wystawę i uciec. Ztąd zarobek dla kupców bardzo niewielki.

Z racji ogólnej biedy i wyścigi tegoroczne zrobiły fiasko kompletne; wprawdzie nasz *high-life* stawił się na polu mokotowskiem, ale konie poszły na inne tory i w niesłychanie małej zostały zapisane liczbie. Stan ekonomiczny odbić się naturalnie musiał na literaturze i dziennikarstwie. Dzienniki wszystkie bez wyjątku zaznaczyły olbrzymi upadek prenumeratorów, a w księgarniach jest kupujących niestety tak małe — że świecą one zawsze pustkami.

Wobec takiego stanu rzeczy, o wyjściu jakiejś poważnej książki ani wiemy, a wszystko koncentruje się w tygodnikach literackich ilustrowanych i nieilustrowanych, nudnych jak lukrecja, pozbawionych żywotności i tem samem interesu. Jeden tylko *Przegląd tygodniowy*, zawsze z ciekawością jest odczytywanym. On rośnie w prenumeracie. Rzecz dziwna iż tego nie rozumieją jego koledzy, którzy niezależni przecie od przekonań, powinniby wiedzieć, że tylko to co się rusza, a nie to co leży martwe, ma prawo do życia i uwagę na siebie zwraca.

Prawda, że na stan taki wpływa wielce cenzura, a lubo *Przegląd* ma najłagodniejszego i najlepszego ze wszystkich cenzorów p. A. Funkensteina, to jednak i redaktorzy *Przeglądu* mają kaganiec na ustach, a jednak ruszać się umieją.

Zielony karnawał prócz wystawy, wyścigów i t. p. przyniósł nam i pożar Grodna. Sto pociech było doprawdy w krzyżujących się rozporządzeniach p. Hurki i p. Ryżowa, co do zbierania składek na podorzelców. Wystawa, której prezesem jest Hurko, dała jeden dzień dochodu na pogorzelców, a w gazetach przez parę dni niewolno było ani zbierać składek, ani ogłaszać ku temu wezwań. Dopiero gdy car ofiarował 25.000 rub., przyzwoitą wydało się rzeczą tym panom, aby i nam dozwolono donieść swój grosz ofiarny. Były to też prawdziwe komedje, jakich u nas mało nawet w teatrze, z którego obecnie na szczęście wyleciał *bete noir* sztuki polskiej, znany u was Palicyn, pełniący urząd tak zwanego towarzysza prezesa teatrów warszawskich. Za spełnianie tych policyjnych funkcyj w teatrze p. Hurko podziękował p. pułkownikowi inżynierji osobnym listem, ogłoszonym w *Dniew. Warszaw.*, będącym raczej kolką dla prezesa Gudowkiego, który mimo wielu usterek, ma tę zasługę przynajmniej, że z długów oczyścił scenę warszawską, swoją drogą pod względem repertoarza i kierunku znajdującą się w opłakanym stanie.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 4. lipca.

(Ciekawy szczegół do dziejów konferencji posłów opozycyjnych w Wiedniu. — Sprawa tymczasowego zastępstwa zmarłego namiestnika Alzacji i Lotaryngii, br. Manteuffla. — *Dementi* pogłosek o skłanianiu się Watykanu ku porozumieniu z Włochami. — Prasa angielska o konieczności zarządzenia środków obronnych na granicy Afganistanu. — Protest zgromadzenia wyborców w Hydeparku w Londynie przeciwko odbieraniu prawa głosowania ubogim, leczonym na koszt publiczny. — Sprawozdanie Brissona i Freycineta w komisji dla sprawy tonkinskiej o traktacie z Chinami).

W piśmie, wystosowanem do *Rumburger Ztg.*, komentuje niemiecko-narodowy poseł Strache konferencję partyjną we Wiedniu w sposób, rzucający pewne światło na kulisy także i poprzednich wypadków. Z listu tego okazuje się również, że odroczeniem organizacji stronnictwa nie wiele przyniesiono pożytku zasadzie jedności, albowiem posłowie „ostrzejszego tonu“ zobowiązali się słowem honoru, że i na następnej konferencji partyjnej trwać będą przy żądaniu utworzenia klubu niemieckiego.

W sprawie dalszego kierownictwa zarządem Alzacji i Lotaryngii otrzymuje *Strassburg. Post* następujący komunikat z Berlina:

„Gdy zmarły namiestnik br. Manteuffel wziął w tym roku urlop, zastępstwo w kierowaniu sprawami Alzacji i Lotaryngii powierzono sekretarzowi stanu, ministrowi Hofmannowi. Owóż obecnie, jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, nastąpi uzupełnienie mandatu p. Hofmanna, tak, że aż do zamianowania namiestnika zlane zostaną na niego wszystkie prawa i obowiązki, przywiązane do tej posady. Główna więc różnica pomiędzy przyszłym a dotychczasowym zarządem polegać będzie w tem, że sekretarz stanu otrzyma podczas obecnego prowizorjum także i te prawa, które namiestnik zachowywał dla siebie nawet podczas urlopu. Co się wreszcie tyczy wojskowego zastępstwa namiestnika, jako głównodowodzącego 15. korpusem armii niemieckiej, to powierzonem ono zostanie jen. Heuduckowi.“

Tym sposobem sprawa następstwa po br. Manteufflu zostaje prawdopodobnie na długi czas odroczoną.

Znany list papieża do arcybiskupa Guiberta wywołał rozliczne komentarze, a między innemi przypuszczenie, jakoby Watykan skłaniał się ku porozumieniu z Kwirynałem. Owóż obecnie sekretarz stanu, mons. Jacobini, wystosował do wszystkich nuncjatur depesze, w których przeczy stanowczo pogłoskom o zbliżeniu się papieża do Włoch, uważając je za wymysł ultraklerykałów, chcących wywrzeć nacisk na papieża w tym kierunku. Leon XIII. — głosi w swem piśmie mons. Jacobini — nie ścierpi najmniejszego wpływania pewnych fanatyków na najwyższą powagę, i nie może mieć zgoła zamiaru szkodzenia w czemkolwiek nieprzedawnionym prawom kościoła i papiestwa.

Podczas gdy półurzędowa prasa rosyjska odrzuca myśl ewentualnego podziału Afganistanu pomiędzy Anglią i Rosję, jak w ogóle wszelkie koncesje Rosji na rzecz Anglii — oświadcza większa część prasy angielskiej z *Timesem* na czele, że żadna ugoda, ani z Afganistanem, ani z Rosją, nie może zaniechać obowiązku zarządzenia wszelkich środków obrony przeciwko możliwości rosyjsko-afgańskiego związku zaczepnego. Praca ta — powiada *Times* — nie powinna ani na chwilę ustać, bez względu na to, kto jest u steru. Nic nie usprawiedliwiłoby niedbalstwa ze strony Salisburyego — niczem też nie zasłuży on sobie na większą wdzięczność narodu, jak energicznem postępowaniem w kwestji ustanowienia umiejętnej granicy. To też w niczem nie naruszy polityki liberalnej, ani też nie grozi zerwaniu z emirem. Konieczną jest atoli rewizja planów nieumiejętnie nakreślonych, uwzględnianie rad ludzi, z granicą najlepiej obeznanych, odwaga wreszcie do zajęcia ważnych punktów strategicznych, zdanych na łaskę tego, który przyjdzie pierwszy.

W Hydeparku w Londynie odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie wyborców, które zaprotestowało przeciwko rozporządzeniu, odbierającemu prawo głosowania osobom, otrzymującym z powodu ubóstwa bezpłatną pomoc lekarską. Rozporządzenie to dotknęłoby przedewszystkiem ubogich robotników wiejskich. Po kilku przemówieniach, zgromadzeni uchwalili rezolucję, wzywającą rząd, aby umożliwił przyjęcie bilu Collinga, mającego na celu zniesienie wspomnianego postanowienia. Pomiędzy mowcami znajdował się także Michał Davitt.

Brisson i Freycinet zdawali w poniedziałek sprawę w komisji dla traktatu pokojowego z Chinami o poprzednich dyplomatycznych rokowaniach, o znaczeniu przyznanych Francji korzyści handlowych, wreszcie o przyszłym zarządzie Tonkinu. Co do pierwszego punktu opowiedział Freycinet znany już przebieg

sprawy za gabinetu Fery'ego i po tegoż upadku. Nowe ministerjum napotkało ze strony Chin dążenie do załatwienia sporu, który też zakończony został ostatecznie d. 20. maja br. Freycinet objaśnił następnie poszczególne artykuły traktatu i oświadczył, że Francja zyskuje znaczne przywileje handlowe; prawa pierwszeństwa do budowy kolei chińskich nie zdołała jednak otrzymać. Co do zarządu, Brisson mniema, że należy dążyć do administracji cywilnej.

Po odejściu ministrów komisja uchwaliła zażądać przedłożenia wymiany depesz dyplomatycznych i — jeżeli się okaże potrzeba — także wojskowych. Na sprawozdawcę wybrano Dubosta.

Dziennik Gordona.

Ogłoszony obecnie dziennik Gordona zajmuje czas od 10. września po 14. grudnia. Wszystko to, co poprzedzało datę powyższą, wpadło w ręce Arabów, którzy zgładzili półkownika Stewarta i jego towarzyszów — a wszystko to, co było echem jego śmierci, pozostało w Chartum. Ogłoszoną tu część korespondencji przesłał Gordon parowcem do Shendi, gdzie miała być oddaną Karolowi Wilsonowi, dowódcy angielskich wojsk posiłkowych. Wręczoną mu została przy wylądowaniu w Shendi d. 22. stycznia.

Treść dziennika, podzielona na sześć oddziałów, była w formie telegramów pisaną; Gordon zauważył żartobliwie, że inspektor telegrafu uskarżać się będzie na nadużycie papieru urzędowego. Ostatnie słowa, które napisał d. 13. grudnia, brzmiały:

„Jeżeli posiłki nie przybędą w ciągu dni dziesięciu — a ja potrzebuję nie więcej, jak dwustu ludzi — to w takim razie może miasto upaść. Uczyniłem dla honoru mego kraju wszystko to, co było możliwem. Żegnam was."

Te słowa są głównym tonem, który ujmuje cały dziennik.

Po przeczytaniu dziennika niepodobna uważać Gordona za człowieka obłąkanego, gdyż przedstawia się on w dzienniku nietylko jako biegły i niepospolicie dowcipny pisarz, lecz przedewszystkiem jako człowiek trzeźwy, który swe obowiązki i widoki troskliwie waży na szalach rozsądku, a postępuje jak człowiek, któremu ludzkość i honor nakazują wytrwać na stanowisku.

Wszystkie rozkazy, które mu Baring przysłał z Kairu, krytykuje nadzwyczaj surowo, a przedewszystkiem żądanie, by Zobeihr równoważył wpływ Mahdiego.

„Jeśli mam poświęcić Sudan — tak pisze Gordon — to jakaż zachodzi różnica, czy Zobehir lub Mahdi urządzi niespodziankę z niewolnikami, bo jak ogólnie głoszą, jest Mahdi najzmyślniejszym myśliwcem na niewolników."

Przybycie Zobieihra ocaliłoby Berber i ułatwiłoby umknięcie tutejszej załogi, a to właśnie jest naszym jedynym zamiarem.

„Właściwie — dorzuca sarkastycznie — powinny się poddać Mahdiemu załogi, te rozkoszne trzpioty, sprawiające nam tylko kłopotów!"

Równie ostro osądza rozkaz Baringa, by nie przedsiębrać przebicia się do równika.

„Gdyby Baring był mi w marcu napisał — tak pisze d. 5. października: — Zastanów się, w jaki sposób drogę sobie utorujesz! — a mógł to uczynić bez najmniejszych trudności, — to sprawa cała miałaby zwykły przebieg, a my bylibyśmy dotarli do równika; lecz po starannem przeczytaniu mych telegramów zauważyć można, że proszę go wskazówki, które pozostają bez odpowiedzi. Nikt nie ubolewa nad marnotrawieniem życia ludzkiego i pieniędzy tak mocno, jak ja, ale to jest wyłączną winą rządu.

Gdybym był otrzymał taki telegram: „Zastanów się, czy możesz się przebić!" — w takim razie rzecz cała byłaby miała przebieg dobry; lecz rząd Jej królewskiej Mości nie chciał zezwolić na pozostawienie załóg ich własnej odpowiedzialności, a to nam zaszkodziło. Gdybym był umknął, to byłbym umknął przed rządem Jej królewskiej Mości; pozostając na miejscu, spowodowałem przybycie posiłków.

Baring dał mi stanowczy rozkaz, bym się nie udawał bez pozwolenia rządu ku równikowi. Nie krytykuję polityki rządu, zamierzającej porzucić Sudan, bo Sudan jest nędznym krajem, i nie wart, by się kusić o jego posiadanie. Nie chcę nawet krytykować polityki, dozwalającej zagłady załóg, lecz mówię, że rząd Jej królewskiej Mości powinien był uczynić krok śmiały i powiedzieć mi w marcu: „Zastanów się, czy jest możliwą rzeczą pójść przebojem" — a nie teraz, kiedy mam zobowiązania wobec ludu w skutek sześciomiesięcznej wojny.

Baring nietylko mi nie powiedział: „Zastanów się czy pójdziesz przebojem" — lecz zakazał mi stanowczo pochód ku równikowi. Teraz w skutek naszej chwiejności nie pozostaje nam nic innego, jak ztąd umknąć i oddać kraj Turkom."

Gorżkiem szyderstwem piętnuje Gordon niedojrzałe pytanie Baringa i Egertona o dokładne oznaczenie czasu, w którym wyjdą mu środki do życia.

„Sądzę — tak pisze — że ten Egerton sprawi mi jeszcze przyjemność; w jego telegramach czuć taką rubaszną wesołość; prawdopodobnie ocenia on bardzo lekko życie ludzkie. Pragnie on wiedzieć dokładnie o dniu, godzinie i minucie, w której mi wyjdzie żywność i zasób środków wojennych. Jest to człowiek, który stoi u brzegu i woła do swego przyjaciela, zanurzającego się już kilkakrotnie w wodę: „Zauważ mój przyjacielu, że musimy wprzód wiedzieć, kiedy ci mamy rzucić pas ratunkowy. Wiem, że zanurzyłeś się z głową już po kilkakroć, lecz byłoby szkodę rzucać ci pas wtedy, gdy nie znajdujesz się w ostateczności; dlatego chcę dokładnie poinformować się, gdyż wychowałem się w szkole ścisłości."

Kilkakrotnie kokietował w swej potrzebie Gordon z myślą samobójstwa, lecz zaniechał jej jako bezbożną.

„Zastanawiam się, czy w razie zdobycia miasta nie powinienem wysadzić w powietrze pałac mój i ludzi go zamieszkujących i pozwolić się ująć w niewolę. Wysadzenie byłoby środkiem najprostszym, podczas gdy drugi pomysł jest równoznaczny z długiemi cierpieniami i nędznem upokorzeniem. Sądzę, że zdecydowałbym się na ten drugi pomysł nie z obawy śmierci, lecz dlatego, że pomysł pierwszy ma mniej lub więcej cech samobójstwa, które przerywa zamiar Opatrzności."

Gordon potępia mniemanie, że Wolseleya wysłano dla jego ocalenia. Był to, zdaniem jego, krok polityczny dla ocalenia angielskiego honoru.

„Ja sam — powiada — byłem pierwszą odsieczą, wy jesteście odsieczą drugą. Co do mnie, mógłbym umknąć w każdej chwili. Lecz co stałoby się w takim razie, gdyby odsiecz pierwsza umknęła, a parowce wpadły w ręce Mahdiego? My, odsiecz pierwsza i druga, jesteśmy odpowiedzialni za honor Anglii. To jest jedyna logika. Ja przybyłem z odsieczą załóg i zmarnowałem się; Wolseley przybywa w tymże samym celu i prawdopodobnie nie zmarnotrawi się.

O Gladstonie wspomina Gordon tylko dwa razy.

„Kto byłby powiedział przed półtrzecia rokiem, że gabinet Gladstona posunie się nietylko do Egiptu, lecz nawet przedsięweźmie dwie wyprawy do Sudanu, uważany byłby za szaleńca. Nadto twierdził Gladstone w pewnym okresie czasu, że wcielenie Egiptu jest niemożebnem w skutek swego połączenia z Sudanem."

Innym razem porównuje w sposób szyderczy Mehemeda Beya Horatima z Gladstonem, gdyż obaj noszą równie wysokie kołnierze.

Za zamięszania w Egipcie i Sudanie czyni Gordon głównie odpowiedzialnymi trzech mężów; są nimi, były kontrolor, Aukland Colvin, Malet i Charles Dilke: piętnuje dyplomatów jako króliki, które w oficjalnem znaczeniu nie są uczciwemi. Sądzi, że „syrena" Malet przepędza w Brukseli czas w zadowoleniu i spokoju, gdyż uważa wypadki w Egipcie za korzystne.

Gniewa go twierdzenie, że powodzi mu się dobrze w Chartum. „Kto czyta telegram Egertona: Rząd Jej królewskiej Mości nie pochwala zamiaru, by wojsk tureckich lub innych użyć na cele militarne; jeśli pozostaniesz w Sudanie, powinieneś podać powody" — mógłby sądzić, że rozbijam się tutaj, a przecież niema nikogo, ktoby pragnął tak namiętnie ujść ztąd, jak ja.

„Powody tego zamiaru tkwiły „w tych strasznie zuchwałych Arabach." Tymczasem przyznaję, że nie jestem odpowiednim posłem Jej królewskiej Mości. Gdybym był szefem gabinetu, nie używałbym się nigdy za środek. Dla ludzi takich, jak Dilke, ważących każde słowo, muszę być trucizną. Chciałbym wiedzieć, jakie pieniądze wydał rząd na telegramy."

Dla Mahdiego żywił on coraz większą pogardę, zwłaszcza gdy się dowiedział, że nosi on pieprz za paznogciami, który sypie w oczy, jeżeli potrzebuje łez dla stwierdzenia swych zapewnień. „Ponieważ łzy — powiada Gordon — uchodzą za wyraz szczerości, poleciłbym receptę Mahdiego ministrom gabinetu, jeżeli chcą usprawiedliwić jakiś postępek." — Mimo to położenie Mahdiego uważa Gordon za zupełnie bezpieczne: „Gdybym był Mahdim — pisze — śmiałbym się z całej Europy!"

Dziennik Gordona jest najodpowiedniejszem ocenieniem byłego gabinetu.

Fundacja Skarbkowska.

Jak już donosiliśmy, nowy kurator fundacji, hr. Henryk Skarbek, odbywa obecnie lustrację dóbr wchodzących w skład fundacji; wiadomość tę uzupełniamy dziś bliższemi szczegółami. I tak: W dobrach Słońsko załatwiono w drodze polubownej spór o drogę i zawarto w tym celu umowę z włościanami, usuwając w ten sposób powód do ciągłych nieporozumień. Jednocześnie kurator wpłynął na włościan, aby postarali się o sprowadzenie księdza do miejscowej cerkwi, zobowiązując się dostarczyć z lasów fundacji materjał na budowę plebanii, i opał. Gmina zobowiązała się materjał ten obrobić, zabudowania wystawić i dodać do plebanii 20 morgów gruntu. Sady folwarczne, zapuszczone zupełnie, polecono dzierżawcy przywrócić do należytego stanu przez dosadzenie drzew owocowych; służbie leśnej zalecono poprawienie złej drogi koło Walisk, oraz trwałe ubezpieczenie brzegów pod folwarkiem. Młyn miejscowy, również zdezelowany, zobowiązał się dzierżawca własnym kosztem naprawić, po dostarczeniu mu z lasów fundacji odpowiedniego materjału.

W dobrach Opary zalecił kurator zbudowanie studni w dziedzińcu folwarku, uporządkowanie sadów folwarcznych, odbudowanie spalonej karczmy, oraz po zbadaniu stosunków miejscowych i porozumieniu się z proboszczem, mieszkającym w Rabczycach, zamiarem jest kuratora ustanowienie probostwa gr. kat. w Oparach. Na prośbę włościan z Rabczyc, polecono leśnictwu wydać materjał na naprawę kapliczki i figury św. Jana, znajdującej się w stanie bardzo opłakanym.

Na folwarku Dołhe, zagodzono spór co do drogi, pozostawiając ją w szerokości jednego sążnia — i podobnież jak w Słońsku, powiodło się kuratorowi nakłonić włościan aby sprowadzili księdza do miejscowej cerkwi. Materjał budowlany dostarczy Fundacja, plebanię zaś wystawi gmina i odda grunt proboszczowski, około 14 morgów. Zgodnie z życzeniem włościan, pragnących zbudować szkołę, kurator zapewnił im udzielenie przez Fundację materjału budowlanego do wysokości ⅓ wartości budynku szkolnego, o dodaniu zaś 600 sążni ogrodu, zadecyduje Rada administracyjna. Na utrzymanie drogi, polecono wydawać po. pięć fur faszyn rocznie.

Na folwarku Szwydka, oprócz zniesienia drobniejszych nieprawidłowości, które przez dłuższy czas tolerowane były, jak np. pokosy na liniach, bez uprawnienia i t. p.; postanowiono zaprowadzenie racjonalnej hodowli ryb w stawach miejscowych. Dla ukrócenia częstych kradzieży leśnych, polecono wystawić jedną rogatke od strony Drohobycza i urządzenie kolejnej stróży nocnej.

W dobrach Brzozdowce, gdzie znajdują się kamieniołomy alabastru w bardzo dobrym gatunku, ale eksploatowane są nader opieszale i bez żadnego ładu, przez co Fundacja ponosi straty, kurator postanowił przeprowadzić gruntowną zmianę eksploatacji, a zarazem utworzyć przy zakładzie drohowyzkim szkołę kamieniarską, w celu zużytkowania marnowanego obecnie nader cennego materjału.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 4. lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był prawie cały pogodny, bo mieliśmy i chwilowy deszcz, lecz opad jego nieznaczny wynosi ledwie 0,1 mm., wiatr był południowo-zachodni. Średnia temperatura dnia była 28,° C., najwyższa 32,° C., najniższa 16,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 4. lipca: Przy wietrze przeważnie zachodnio-południowym i średniej temperaturze dnia niezmienionej, stan nieba zmienny, pogoda.

* **Napaść moskalofilska.** Ze sfer, dokładnie obznajomionych z całą sprawą, poniżej przedstawioną, otrzymujemy następujące doniesienie:

„Obrzydłe *Słowo* dopuściło się ohydnej denuncjacji na Koniskiego, ukraińca, który od dłuższego czasu bawi we Lwowie, a w zeszły wtorek był na egzaminie w instytucie pp. Bazylianek. Z bólem serca przekonali się kacapi, że w instytucie tym idzie wszystko w duchu czysto narodowym ruskim, że instytutki witały gości nie kacapskiem „Boh pomoży", ale ruskiem „Spasy Bih". Ta ostatnia okoliczność osobliwie oburzyła Moskali naszych do ostateczności, do głębi. We środę uderzył *Prołom* na zakład Bazylianek, a wczorajsze *Słowo* denuncjacją, godną tylko Płoszczańskoja w kronice w ustępie pod nap. „Ukrainskij host" wywiązuje się ze służalczego obowiązku, z obowiązku płatnego najmity, płatnego zaprzedańca, podając do wiadomości Matuszki Rosji, że oto w Galicji zjawia się każdego roku ukraiński pisarz Koniski w tym celu, aby ubogą ruską literaturę narodową w Galicji zapomagać swojemi pracami i podniecać podupadającego ducha „galicyjskich ruskich zagorzalców"; że tenże Koniski okazuje się przez to wrogiem państwa, które właściwą mu jest ojczyzną; że w instytucie Bazylianek urządzono dla niego formalną demonstrację nihilistyczną... Czem? pytamy? Oto dwoma słowy „Spasy Bih", które odnosiły się w pierwszym rzędzie do tych, co na egzamin przybyli w zastępstwie ks. metropolity Sembratowicza, a w drugim rzędzie do wszystkich gości, nauczycieli i dobrodziejów instytutu. Podłość takiej denuncjacji przechodzi wszelkie granice, a jakkolwiek dziś może już i Rosji otwierają się oczy na wartość moralną *Słowa*, i jakkolwiek niemożliwem jest do przypuszczenia, aby Rosja mogła znaleźć jakiś punkt, z którego mogłaby wyprowadzić wniosek, że rzeczywiście Koniski sprzeniewierzył się tem rosyjskiemu porządkowi, iż w przejeździe przez Galicję do kąpiel, zatrzymał się we Lwowie tylko dla odpoczynku po dalekiej podróży, i że zaproszony przez czcicieli jego talentu, był na egzaminie we wspomnianym wyżej instytucie, to jednak godzi się podać cały ten fakt w nagiej osnowie do wiadomości świata. Niech on osądzi, dokąd to może zaprowadzić zaprzedanie swoich przekonań, zdrada swego narodu, i niech on osądzi ten postępek ohydnego *Słowa*, dla którego wreszcie już nie mamy słów, aby wyrazić należną mu wzgardę. O ile nam na pewne wiadomo, Koniski ogłosił w tym roku tylko jedną pracę w Galicji: „Wspomnienie o Kostomarowie" i to w *Dile*, które posiada debit do Rosji. Znając zaś bliżej tego prawdziwie szlachetnego, prawdziwie zacnego Ukraińca, nie możemy przypuszczać nawet, aby on chcąc cokolwiek zrobić dla Rusi, chciał się podszywać pod płaszczyk agitatora i tym sposobem w obcem państwie agitować przeciw państwu, w którem zostawił żonę, dzieci i dom, przeciw państwu, które umie karać doraźnie i bezwzględnie.

Więc tem podlejsze to ohydne *Słowo*. Tem niecniejszy podstępek jego. Ale, gdy od zdrajcy własnego narodu, od Płoszczańskoja niczego lepszego spodziewać się można, więc my w imieniu Lwowa, w którego murach obecnie ten szanowny gość przebywa, protestujemy przeciw tej podłości, podając do wiadomości fakt ten *urbi et orbi*".

* **Pogorzel w Horodence:**

Od p. burmistrza Horodenki otrzymujemy następujące pismo:

„Miasto nasze ciężkiem dotknięte zostało nieszczęściem. Pożar zniszczył do szczętu sześćset prawie domów i zagród wraz z całym dobytkiem i z zasobami — wszystko własność jedyna i jedyne mienie ludzi najbiedniejszych. Pięć tysięcy ludności jest dziś bez dachu i bez chleba. W obec ogromu strat niezbędną pomoc ogólna, by choć w części zapobiedz nędzy i głodowi.

„W imieniu tych nieszczęśliwych ośmielam się więc za pośrednictwem szanownego pańskiego pisma zaapelować do powszechnie zacnej i już tylekroć tak szczytnie zamanifestowanej ofiarności mieszkańców Galicji w nadziei, że i dziś nie odstąpią oni od swej tradycyjnej prawdziwie polskiej dobroczynności, i że błaganie nieszczęśliwych pogorzelców o pomoc, w szlachetnych sercach naszej ludności nie przebrzmi bez echa."

Nie wątpimy, że odezwa ta skłoni ludność do jak najliczniejszych ofiar, chociażby nawet drobnych, w których zbieraniu gotowiśmy pośredniczyć, aby zaś zrobić jak najrychlej początek, wydawnictwo *Gaz. Nar.* składa na pogorzelców w Horodence 10 zł.

Namiestnictwo na pierwsze potrzeby wysłało jak donoszą, do Horodenki 2000 zł.

* **Pożar w Horodence.** Korespondent nasz donosi: Dnia 2. b. m. w południe wszczął się ogień w domu zajednym Tadeusza Kugelmassa i z taką szerzył się gwałtownością, że w przeciągu minuty, kilka, kwadransu kilkanaście, a godziny kilkadziesiąt domów stało w płomieniach.

Zgorzało kilkadziesiąt domów, dokładnej liczby na razie podać nie można, ale straszny widok przedstawia się do około.

Gmachy publiczne, starostwo, sąd, poczta, urząd gminny i kościoły cudem tylko ocalały. Telegrafowano do Śniatyna, Kołomyi i Czerniowiec po straż pożarną, niestety, nie przybyła znikąd, a w miejscu nie było komu ratować, żadnych przyrządów do gaszenia — nic!

Posiada wprawdzie gmina kilka sikawek, ale wszystkie tak zepsute, że w żaden sposób w ruch ich puścić nie można! Brak wody, brak osobistości, któreby systematycznie kierowały ratunkiem, nieporadność organów policyjnych, wywołały chaos i zamięszanie trudne do opisania.

Chłopi gapili się po ulicach i targowali z nieszczęśliwymi za przyniesioną konewkę wody, za wyniesienie tego lub owego sprzętu z palącego się domu, ba, nawet za wyratowanie dziecka! Podobne rzeczy chyba tylko w Horodence dziać się mogły.

* **Marszałek krajowy**, dr. Zyblikiewicz, z powiatu mieleckiego udał się d. 2. b. m. do Tarnobrzegu. Do granicy powiatu towarzyszyli mu: Starosta Kraus, wiceprezes Rady powiatowej Artwiński i Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa. W Baranowie powitał marszałka imieniem reprezentacji powiatowej hr. Tarnowski z Dzikowa, w Tarnobrzegu zaś Rada gminna z burmistrzem na czele. Banderja Krakusów odprowadziła marszałka do zamku dzikowskiego, gdzie marszałek bawił w gościnie. Po południu przedstawiały się władze w Radzie powiatowej, poczem odbył się obiad u hr. Tarnowskiego, a następnego dnia objeżdżał p. marszałek wały ochronne Wisły, tudzież rzek Łęgu i Trześniówki.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 200 złr. zapomogi na restauracje kościoła w Radomyślu, powiecie tarnobrzeskim.

* **Mianowania.** Prowizoryczne nauczycielki przy 6-klasowej szkole etatowej żeńskiej w Nowym Sączu, Klotylda Kowalska, Bronisława Lösch i Helena Pawłowska, zamianowane zostały, pierwsze dwie nauczycielkami stałemi, a trzecia stałą nauczycielką młodszą przy tejże szkole.

* **O wynalazku Ochorowicza**, termomikrofonie, z którym odbywają się jednocześnie próby na wystawie w Antwerpii i w Warszawie, pisze wychodzący w Brukselli dziennik *Le patriote*: „Aparat dra Ochorowicza jest rzeczywiście cudowny; zastępuje on zwykły telefon dwoma trąbkami akustycznemi, które wystarczają do bezpośredniego zjednoczenia dwóch stacyj. Druga stacja znajduje się przy ulicy Rogier, w odległości pół mili od wystawy. Każdy wyraz tam powiedziany słyszeliśmy czysto i wyraźnie w całej sali, jakby mowca między nami się znajdował. Zajmujące to posiedzenie zamknął koncert, podczas którego słyszeliśmy piękny śpiew, grę na flecie, trąbce i innych instrumentach. Złudzenie zupełne. Gorąco oklaskiwano niewidzialnych artystów, którzy dziękowali za oklaski przez termomikrofon".

* **Jednodniówka.** Niebawem wyjdzie w Warszawie publikacja na korzyść ofiar pożaru w Grodnie p. t. „Dla pogorzelców." Redakcję tej jednodniówki objął Adam Pług, redaktor *Kłosów*.

* **Pp. Guillaume i Zumbusch**, członkowie sądu konkursowego co do projektów na pomnik Mickiewicza, otrzymali od komitetu Mickiewiczowskiego album widoków Krakowa. Zarazem komitet wyraził im wdzięczność za udział w komisji sędziów.

* **Zaślubiny.** D. 28. z. m. odbyły się w Zielonej w pow. husiatyńskim zaślubiny lekarza dr. Ludwika Źminkowskiego z panną Marją Wachowiczówną, córką Honorata i Heleny z Markowskich, właścicieli dóbr ziemskich. Na uroczystość tę zjechało się przeszło 50 osób, a między innymi dr. Józef Wereszczyński z rodziną, dr. St. Czerkawski z rodziną ze Lwowa i wiele innych znanych rodzin. Okoliczne obywatelstwo przybyło licznie, niemniej cała rodzina państwa młodych. Tańce rozpoczął dziadek panny młodej 70-letni p. Wacław Szeliga Markowski, który mimo tak podeszłego wieku, dziarsko dowodził mazurem.

* **Doktorat.** Ks. Antoni Wójcikowski, wikary obrządku łac. w Olesku, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora św. teologii.

* **Stypendja.** Wydział krajowy rozdał wakujące w 2. półroczu b. r. szkolnego stypendja, jak następuje; Z fundacji Stupnickich i Jankowskich po 300 złr. otrzymali: Michał Żobków, uczeń 1. roku praw uniwersytetu wiedeńskiego; Gustaw Piotrowski, z 4. roku medycyny w Wiedniu; Tomasz Gawlik, z 3. roku praw we Lwowie; Hieronim Köller, z 3. roku praw we Lwowie; Aleksander Rafał Czołowski, z 1. roku praw we Lwowie; Jan Breański, z 2. roku medycyny w Krakowie.

Stypendja z tejże fundacji po 200 złr. otrzymali: Honorat Antoniewicz, z 1. klasy gimnazjum w Kołomyi — z tytułu pokrewieństwa z śp. fundatorem; Mikołaj Kryniewski, z 8. klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie; Leon Sochacki, z 6. klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie; Michał Nosek, z 5. klasy gimazjum w Rzeszowie; Marcin Burtan, z 6. klasy gimnazjum III. w Krakowie; Grzegorz Kosar, z 5. klasy gimnazjum II. we Lwowie.

Z fundacji ś. p. Samuela Głowińskiego otrzymali stypendja po 157 złr. 50 ct. rocznie następujący uczniowie: Henryk Demidowicz, z 3. roku praw w Krakowie; Wincenty Daniec, z 2. roku praw w Krakowie; Adam Borysiewicz, z 2. roku praw we Lwowie; Wiktor Rollec, z 3. roku praw we Lwowie; Adolf Kuhn, z 3. roku medycyny w Krakowie.

Z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego, przeznaczonej dla nieszlachty, otrzymał stypendjum o rocznych 157 złr. 50 ct. Eugeniusz Karchesy, z 3. roku medycyny w Krakowie.

* **Na festynie**, który danym będzie w niedzielę dnia 5. lipca b. r. na Górze Zamkowej w celu pomnożenia funduszu pensyjnego dla wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników, uproszono do sprzedaży losów następujące panie: Błażejowską, Budzynowską, Bałłabanową, Chojnacką, Henrykowę Gerstmanową, Hryniewiczową, Marszałkiewiczową, Edwardowę Sawicką, Janowę Stella Sawicką, Schiffnerową i Semilską.

Spodziewamy się, iż szan. publiczność chętnie poprze szlachetny cel, na jaki czysty dochód jest przeznaczony, jakiem jest zaopatrzenie wdów i sierot po członkach tego jednego z najbardziej humanitarnych stowarzyszeń.

* **Na wystawę obrazów** w gmachu szkoły politechnicznej nadeszły temi dniami dzieła następujących pp. artystów: Bieszczada, Kossaka Juliusza, Rybkowskiego, Łaszczyńskiego, Wielogłowskiego, Reyznera, Swieszewskiego, Harasymowicza Marcelego, Gramatyki, Wyczółkowskiego, Jaroszyńskiego, Bełtowskiego (rzeźba), tudzież obrazy wielkich rozmiarów: Szwojnickiego „Kaptowanie przed sejmikiem", Krzesza „Bitwa pod Orszą 1507 r." oraz Łuskiny Włodzimierza nader zajmujący obraz „Zniesienie 1. pułku kirasjerów rosyjskich pod Grochowem 1831 r."

* **Na wystawie** handlu galanteryjnego pp. Seyfarta i Dydyńskiego oglądać można przepyszne wielkie album w gustownej skórkowej oprawie, zawierające 24 reprodukcyj z arcydzieł współczesnej sztuki malarskiej. Album zostanie wylosowane na niedzielnym festynie na pogorzelców Grodna, który się odbędzie na Pohulance. Każdy z uczestników festynu otrzyma jeden los bezpłatnie u wstępu. Ciągnienie nastąpi o godz. 7. wieczorem.

* **Popis.** W poniedziałek d. 6, bm. odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsinn" (hotel Żorża) II-gi popis uczniów szkoły skrzypcowej Marcelego Tyberga, za rok szkolny 1884/5, z uprzejmym współudziałem pp. uczennic szkoły muzycznej p. Ludwika Marka. Akompaniament objął p. dyrektor Lud. Marek. Początek z uderzeniem godziny 6. wieczorem. Wstęp wolny.

* **Egzamin** w zakładzie ciemnych odbędzie się d. 13. lipca br. o godz. 10. przepołudniem.

* **Zakończenie roku w szkole sług.** W niedzielę d. 5. lipca o 4. godzinie popołudniu odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług (ratusz 2 piętro). Na uroczystość tę dyrekcja szkoły zaprasza wszystkich, którym umysłowe i moralne podniesienie sług leży na sercu.

* **Rodziny**, zamieszkałe na wsi a pragnące mieć u siebie kandydatki seminarjum nauczylskiego lwowskiego, dla udzielania lekcji, raczą się zgłosić jak najspieszniej pod adresem: „Antonina Machczyńska, Lwów, seminarjum nauczycielskie żeńskie, ulica Skarbkowska nr. 39."

* **Prośba o pomoc.** Były dyetarjusz, ojciec rodziny, w skutek słabości popadł w skrajną nędzę. Świadectwa zewsząd ma chlubne — zasłużył na pomoc doraźną, a na podanie sposobu zarobku, pisze ładnie; służył niegdyś w Warszawie w handlu. Adres: Ulica Kopernika l. 28. w podwórzu u pana Marka (ojca) nauczyciela muzyki. (Pan P. K. złożył 1 zł.)

* **Statystyka pocztowa.** W miesiącu maju b. r. nadano na tutejszej poczcie: 210.623 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7683 do adresatów w miejscu), 38.524 kart korespondencyjnych, 8.963 posyłek pod opaską, 6.182 posyłek z próbkami, 144.525 egzemplarzy gazet, 94.536 listów urzędowych, 39.253 listów poleconych, 8.747 przekazów na kwotę 306.627 zł. 24 ct. w. a., 42.823 posyłek wartościowych (między temi 5.839 za pobraniem w kwocie 56.745 zł. — ct. w. a. Ogółem 594.176 posyłek, zatem o 3.740 więcej, jak w maju 1884.

W tym samym czasie nadeszło do Lwowa: 163.625 listów prywatnych niepoleconych, 45.722 kart korespondencyjnych, 6.228 posyłek pod opaską, 5.642 posyłek z próbkami, 23.564 egzemplarzy gazet, 35.912 listów urzędowych, 37.145 listów poleconych, 20.890 przekazów na kwotę 381.965 zł. 42 ct., 32.626 posyłek wartościowych (między temi 12.908 za pobraniem w kwocie 110.159 zł. 45 ct.) Ogółem 371.354 przesyłek zatem o 2.701 więcej jak w maju 1884.

* **Zmarli.** Franciszek Ksawery Kaurzymski, b. radca sądu krajowego, zmarł w Brzostku, licząc lat 73. — W Brdowie, w Poznańskiem, hr. Witołd Szołdrski, lat 68. — W Warszawie, Leon Myrtenheyn, weteran z r. 1831. — W Piotrkowie, Leonard Chodźko, księgarz, niegdyś współredaktor *Tygodnia Piotrkowskiego*. — W Białymstoku, Józef Wilbusiewicz, aptekarz, jeden z najwybitniejszych obywateli miejscowych. — D. 1. marca zmarła w Warszawie Joanna Neubarowa, słynna z dobroczynności, która zjednała sobie imię „matki sierót". Oprócz niezliczonych dobrodziejstw, jakiemi nacechowała swe życie, zapisała jeszcze testamentem na cele dobroczynne 30.000 rubli. Liczyła 83 lat wieku. — D. 2. b. m. Władysław Szeliga Podsoński, notarjusz w Kętach.

* **Z Grodna.** Według urzędowych obliczeń, spłonęło domów murowanych 120, drewnianych 354, częściowo zniszczonych, murowanych 345, drewnianych 14. Liczba pogorzelców bez dachu wynosi około 20.000. Jako fakt godny zaznaczenia, podają korespondenci, że z powodu niesłychanego podrożenia materjałów budowlanych (cegła podskoczyła z 12 na 30 rubli za tysiąc), Rada miejska wniosła prośbę do ministerstwa wojny o odroczenie budowy koszar; słuszną prośbę tę jednak odrzucono ze względu, iż budowa jest bardzo pilna.

* **Jutro** w niedzielę d. 5. lipca: św. Filomeny P.; — św. Ahryhyny. — W poniedziałek d. 7. bm. św. Izajasza pr.; — R o ż d. św. J a n a.

— **Czerniowce** d. 3. lipca. Silna burza, połączona z gradem, zniszczyła w zacznej części tegoroczną krescencję. Podług urzędowego raportu, orkan powalił wogóle 10 tysięcy grubych drzew a z wielu domów pozrywał dachy. Skutkiem burzy tej straciło życie 8 osób.

* * *

Wycieczka do Bierzanowa.

Specjalny nasz sprawozdawca ze zjazdu Kółek rolniczych w Krakowie, pisze nam pod dniem 3. b. m.: Dziś rano udało się z Krakowa około 70 delegatów Kółek do Bierzanowa, celem zwiedzenia wzorowego gospodarstwa włościańskiego. Na dworcu kolejowym w Bierzanowie oczekiwała gości deputacja Rady gminnej z wójtem Pawłem Wcisło na czele, który do przybywających przemówił tak mniej więcej: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Witamy was szanowni i kochani bracia, serdecznie pozdrawiając i dziękując wam za waszą miłość braterską, iżeście nie żałowali swych mozolnych trudów z tak dalekiej podróży nas tu odwiedzić. Szanowni bracia kochani, gdym was ujrzał tak licznie zgromadzonych z tak dalekiej podróży, aż serce moje żalem się zalewa. Ach czegoż to serce żalem się zalewa?! Bom zobaczył was kochani bracia, a co zobaczyłem: miłość braterską, oświatę, ale oświatę praktyczną, ze zbawiennych promieni narodowego ogniska. Zresztą szanowni bracia kochani, nie chcę wam dużo czasu zabierać, lecz jeszcze raz w imieniu naszej gminy, serdecznie was pozdrawiam i dziękuję wam za miłość braterską, by dał Pan Bóg Wszechmogący, by tą miłością naszą braterską dłonie nasze jako cementem spojone raz na zawsze zostały".

Po tem przemówieniu i przedstawieniu uczestników wycieczki właścicielowi dóbr Bierzanowa p. Karolowi Czeczowi, udaliśmy się bramą tryumfalną, gustownie przybraną i ozdobioną napisem „Witamy Was", do kościołka, celem wysłuchania mszy św. Tu przemówił do zgromadzonych ks. probosz miejscowy.

Po mszy i śniadaniu oprowadzał p. Czecz uczestników zjazdu po oborze, stajniach i folwarku Bierzanowskim, tłumacząc i odpowiadając na zapytania mu stawiane. Następnie udali się przybyli do dwóch wzorowych gospodarstw włościańskich i oglądali tak budynki, jak pola wzorowo uprawiane. Przy tej sposobności widzieliśmy u gospodarza Pawła Wcisły konie rasy polskiej, szczególniej się nadające do chowu w gospodarstwie włościańskiem, a jedna z krów jego daje dziennie mleka 24 litry. Znakomicie prowadzone gospodarstwo p. Karola Czecza dało włościanom poznać praktycznie w jaki sposób mają nawozić swoje grunta i chodować bydło, by odpowiednią do nakładu mieć korzyść. Zauważamy tu, że włościanie Bierzanowscy idąc za radą p. Karola Czecza mają dochodu po 55 zł. z morga.

Na zaproszenie p. K. Czecza udali się następnie wszyscy na drugie śniadanie do dworu, gdzie z prawdziwą staropolską gościnnością przyjął uczestników wycieczki p. Karol Czecz wraz ze swym bratem p. dr. Hermanem Czeczem, delegatem Kółek pow. bialskiego. Podczas śniadania pierwszy przemówił dr. Dulęba, dziękując w imieniu głównego zarządu Kółek za przyjęcie delegatów i wniósł toast na cześć gospodarzy. Z wielu następnych toastów, przeplatanych polskimi i ruskimi śpiewami, wymienić należy toast p. Karola Czecza, zakończony życzeniem, a raczej modlitwą, by zawsze dwór z gminą i duchowieństwem szedł w zgodzie ręka w rękę. Pito dalej zdrowie duchowieństwa, nauczycieli, włościan, gminy Bierzanowa i t. d. W odpowiedzi na ten ostatni toast, wójt gminy Bierzanowa wypowiedział piękny wierszyk o potrzebie miłości i zgody, który się kończył słowami: „Gdybyśmy się tak od dawna byli już kochali — z pewnością by nam obcy roli naszej nie orali." Na zakończenie przemówił ks. Serwacki, a zaznaczając szczególniejszą pieczę rządu około Kółek rolniczych, wypił zdrowie obecnego starosty p. Beneszka, który odpowiadając, zauważył, że tylko pracą można dojść do doskonałości i wytrwałości pracy we wspólnej miłości.

Po serdecznem pożegnaniu gościnnego domu pp. Czeczów, jedni udali się do Wieliczki inni do Krakowa, by powrócić do domu, a wszyscy przejęci do głębi wrażeniem prawdziwie pożytecznie i mile spędzonych kilku godzin w Bierzanowie.

* * *

* **Wianki w Warszawie.** Wywdzięczając się za uroczystość, której była królową, Wisła wystąpiła w całym blasku monarchini rzek naszych. Nad samym wieczorem wody jej nagle wzbierać zaczęły i wzbierały tak szybko, że Towarzystwo wioślarskie, które tak starannie przygotowało cały program zabaw i widowisk, zmuszone były posunąć się z całym arsenałem ogni bengalskich i fajerwerków w górę rzeki, gdzie najwyżej podniosły się ławy piasku. Straciła na tem harmonia widoku ogólnego, zwłaszcza dla widzów nad brzegiem rzeki siedzących, ale za to jakże wspaniale wyglądała Wisła! Fale jej z jednej strony srebrzył blaskami swojemi księżyc — z drugiej oświetlały je chwilami błyskawice, wybierające z czarnej, burzą brzemiennej chmury, a między temi dwoma światłami, któremi natura upiększyła ludową uroczystość, jaśniały tysiące lamp różnobarwnych, bengalskich ogni, fajerwerków, sypią-

cych deszczem iskier ze srebra i złota i słońce elektryczne, w którego blasku oczom widzów przedstawił się pierwszy żywy obraz: „Hołd Warszawy Wiśle" układu Strzałeckiego.

Obraz ten był wstępem do właściwych wianków. Z pomostu przystani puszczony drobną rączką młodziutkiej, w bieli przybranej dzieweczki, wartko popłynął wianek Towarzystwa wioślarskiego. Za nim w ślad sine fale Wisły poniosły w dal alegoryczne wianki Sandomierza, Warszawy, Płocka, Włocławka i setki innych, jarzących światłem różnokolorowych ogni bengalskich. Tymczasem woda wznosiła się ciągle, a szybki jej przypływ utrudniał zadanie Towarzystwa, które tyle dołożyło starań, aby program zabawy uczynić zajmującym. Drugi obraz „Wisła i wioślarze" umieszczony również na krypie w pośrodku rzeki, przyjęty został oklaskami. Jednocześnie zapłonęły smolne beczki, których czerwony ogień fantastycznemi barwami odbił się w srebrnych nurtach Wisły. W tej chwili ukazał się inny jeszcze wianek allegoryczny. Elektryczne światło rzuciło nań snop jasnych promieni, w których, jak senne widziadło, to ukazywał się, to niknął znowu, szczyt starożytnej wieżycy.

Ze środka Wisły echo przyniosło dźwięk pieśni śpiewanych przez chóry Towarzystwa. Rzewnemu polonezowi Moniuszki, z brzegu odpowiadały skoczne dźwięki polek i drażniące nerwy namiętne melodje walców.

Uroczystość zakończyły świetne ognie sztuczne.

Serdeczna wdzięczność należy się Towarzystwu wioślarskiemu, staraniem którego starodawny obyczaj obchodzenia „wianków" odzyskał znowu dawną swoją świetność i znowu tak samo jak niegdyś interesuje wszystkie warstwy społeczne od najuboższych do bogaczów. Niepotrzebujemy chyba dodawać, że brzegi Wisły i most żelazny przepełnione były widzami.

Teatr, literatura i muzyka.

Z konserwatorjum gal. Towarz. muzycznego.

W poniedziałek odbył się akt publiczny rozdania nagród dla uczennic i uczniów tutejszego konserwatorjum, którzy się tak w ciągu ubiegłego roku jak i na ostatnich popisach odznaczyli, przyczem Szanowny prezes Towarzystwa, dr. Jan Czajkowski w dłuższem przemówieniu podniósł znakomitą działalność, blisko trzydziestoletnią niezmordowaną pracę i wielkie zasługi artystycznego dyrektora p. Karola Mikulego; skuteczny współudział, sumienną pracę i zasługi pp. profesorów; obfite plony tej zespolonej działalności, które, wolno się spodziewać, znacznie się powiększą, gdy nowy regulamin, wypracowany przez p. dyrektora Mikulego, zostanie wprowadzony.

Akt sam był bardzo poważny i może nieco za chłodny, gdyż w mowie prezesa niebyło żadnego zwrotu do młodzieży, a rozdanie nagród odbyło się tylko przez solenne wygłoszenie nazwisk. Dopiero gdy po skończonej ceremonii, prezes, dyrektor i profesorowie zeszli z estrady, i gdy uszczęśliwiona młodzież, żegnająca się na chwilę ze swymi przewodnikami, zaczęła im dziękować za ich trudy, zapanowało wielkie ożywienie. Rozumie się, że główne koncentrowało się wszystko około dyr. Mikulego, który się znalazł jak gdyby w formalnem, choć bardzo przyjemnem oblężeniu, a gdy następnie przeszedł do sali konferencyjnej, tam znowu, zgromadzeni profesorowie składali mu od siebie podziękowania za jego znakomite przewodnictwo, z życzeniem, żeby ono dla dobra instytucji jak najdłużej trwało.

Nieznamy treści nowego regulaminu, wypracowanego przez p. dyr. Mikulego, ale przypuszczamy z góry, że musi być dobry, i że wprowadzony w życie, dopomoże do dalszego rozwoju naszego konserwatorjum, jak również i samego Towarzystwa muzycznego.

Zresztą instytucja ta zbiorowa niemało już dotąd zdziałała pod względem krzewienia sztuki i tworzenia sił muzykalnych, jak tego dowodem owe setki wielkich dzieł i arcydzieł wykonywanych bądź pod batutą dyrektora Mikulego, bądź wprost przez niego samego, a z drugiej strony, tyle wykształconych przezeń znakomitych sił nauczycielskich, którymi zastąpiono cudzoziemców, przedtem wszystkie posady zajmujących, i tylu doskonałych wirtuozów, którymi się szczyci kraj cały; niektórzy, jak słynny dziś kapelmistrz Lange, albo jak pani Sembrich-Kochańska, b. uczennica p. Mikulego, a którą jako egzekutorkę dzieł Szopena, tyle podziwiano zagranicą, roznoszą sławę polskiej sztuki na szerokim świecie.— Jest więc plon obfity z przeszłości i chodzi już tylko o coraz lepszą przyszłość.

Obecnie, co się tyczy konserwatorjum, stan rzeczy pod względem frekwencji jest taki, że się zgłasza więcej kandydatów niż ich można przyjąć; nauka zaś idzie w ten sposób, że 300 elewów i elewek 63 otrzymało nagrody, a 64 listy zaszczytnego uznania, czyli że 127 zostało wyszczególnionych za pilność i postępy w studjach. Oto ich imiona wedle porządku, w jakim zostały wygłoszone na akcie uroczystym przez prezesa p. Czajkowskiego.

W wyższym oddziale gry na fortepianie klasy dyr. Mikulego pierwszą nagrodę otrzymały: Macierzyńska Jadwiga, Heppe Jadwiga, Weber Franciszka; drugą nagrodę: Frenkl Olga, Sidorowicz Marja, Hillebrand Kazimira; trzecią nagrodę: Csato Kamila, Lewenherz Kornelia, Jarzymowska Marja.

Uznanie zaszczytne: Radecka Stanisława, Leontowicz Dyonizy, Agrin Felicja, Sawicka Zofia, Groman Marja, Dziedzicka Emilia.

W średnim oddziele gry na fortepianie klasy profesora Kozłowskiego. Pierwszą nagrodę: Götzlik Ernestyna, Heinrich Joanna, Onyszkiewicz Aniela, Garfunkel Morela, Kozłowska Henryka; drugą nagrodę: Cholewińska Wanda, Onyszkiewicz Marja, Motylewska Marja, Motylewska Franciszka, Gogojewicz Wiktorja; trzecią nagrodę: Jakubowska Marja, Zieglbauer Henryka.

Uznanie zaszczytne: Broniewski Henryk, Hojwanowicz Marja.

W średnim oddziale gry na fortepianie klasy profesora Sierosławskiego. 1. nagrodę: Königsberger Walerja, Rauch Karolina, Sobolewska Stanisława, Franz Marja; 2. nagrodę: Bayli Jadwiga, Podczaska Kamila, Scheuba Kamila, Natansohn Regina; 3. nagrodę: Rakint Julia, Wątorska Helena, Glanz Bronisława, Waldman Rozalia.

Uznanie zaszczytne: Stohl Karol, Grünstein Zygmunt, Berner Julia, Waldmann Marja, Schechtel Marja, Waldmann Aleksander, Torska Władysława, Burzyńska Helena, Ursel Janina.

W średnim oddziale gry na fortepianie klasy prof. Słomkowskieo. 1. nagrodę: Marja Zamorska, Leurmann Helena, Iwanicka Augusta; 2. nagrodę: Bielańska Konstancja, Mianowska Bronisława, Dziubińska Melania, Erdt Kam; 3. nagrodę: Lehmann Dorota, Bezuchówna Marja, Pomiankowska Marja.

Uznanie zaszczytne: Bielańska Krystyna, Marjanowska Józefa, Milska Jadwiga, Mann Wilhelmina, Fiałkiewicz Ewelina, Świątkowska Kazimira, Zajączkowska Władysława, Karasińska Kazimira.

W elementarnym dziale gry na fortepianie prof. Malisz Wilhelminy: 1. nagroda: Zofia Sobotowska, 2. nagroda: Blum Julia, 3. nagroda: Frank Helena.

Uznanie zaszczytne: Żołyńska Marja, Piz Stanisława, Bach Bronisława, Gerstmann Adam.

W oddziale gry na organach klasy profesora Schwarza Rudolfa 1. nagrodę: Stohl Karol, uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Medyński Stanisław; uznanie zaszczytne: Onyszkiewicz Juljan.

W oddziale przygotowawczym nauki harmonii kl. prof. Słomkowskiego. Nagrodę: Olszewski Mieczysław; uznanie zaszczytne. Leurmann Helena i Erdt Helena.

W oddziale wyższym nauki harmonii klasa dyr. Mikulego; nagrody: Budzynowski Włodz. i Semayer Zdzisława.

W oddziale nauki kontrapunktu, kl. dyr. Mikulego; uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Hickl Władysław i Sołtys Mieczysław.

W oddziale kursu nauczycielskiego, kl. dyr. Mikulego; uzanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Brulard Kazimiera i Arvay Antonina.

W oddziale gry na skrzypcach, kl. profesora Maurycego Wolfsthala; pierwszą nagrodę: Löwinger Max; drugą nagrodę: Barącz Stanisław, Podgórska Wanda i Nigrin Klara; uznanie zaszczytne. Podgórska Cecylia, Daszkowska Paulina, Fall Leon, Schön Szymon, Sidorowicz Władysław.

W oddziale śpiewu solowego, kl. profesora Franciszka Gerbicza; pierwsza nagroda: Czarnecka Marja i Götz Marja; druga nagroda: Budzynowska Jadwiga i Jasińska Ludwika; uznanie zaszczytne: Jarzymowska Marja, Jasińska Zofia, Radziszewska Matylda, Zadurowicz Janina, Borzęcka Marja, Michalewska Bronisłuwa.

W oddziale śpiewu choralnego, kl. profesora Sierosławskiego; 1. nagroda: Sidorowicz Marja, Klimowicz Antonina; 2. nagroda: Schaffek Teofila, Lalic Helena; 3. nagroda: Jasilkowski Hipolit, Onyszkiewicz Julian, Medyński Stanisław; uznanie zaszczytne: Rauch Karolina, Filowicz Józefa, Teittelbaum Adolf, Stohl Karol, Sobotowska Stanisława, Sobotowska Zofia, Berner Felicja, Ceypek Paulina, Wiszniowski Jan, Dziedzic Józef, Bonhard Julia, Bonhard Henryka, Blum Julia, Nieger Klementyna.

W oddziale gry na wiolonczeli, kl. profesora Wollmana Jana uznanie zaszczytne: Kornel Wollman, Podgórski Wit. (D. n.)

— Ze szkoły muzycznej p. L. Marka. Dla nowo wstępujących uczennic i uczniów, jakoteż dla tych, którzy w ubiegłym roku szkolnym 1884/5 przepisanych statutami dzieł muzycznych w odnośnych kursach rocznych przejść niemogli, został otworzony z dniem 1. lipca osobny dwumiesięczny kurs. — Bliższych wiadomości co do warunków przyjęcia udziela na żądanie sekretarz szkoły. (Plac św. Ducha, 10).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 3. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.75 do 29.— zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.21 do 8.23 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.12 do 12.25 zł. Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 165.—; żyto —.— m.; okowita 42.25 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń dnia 3. lipca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 740,— Hamburg loco 730,— na lipiec 720.—, na sierpień-wrzesień 760.—; Antwerpia: na lipiec 17⅞. Nowy-York: —.—; Filadelfia —.—.

Wiedeń d. 2. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2424 sztuk nierogacizny, 3522 sztuk cieląt, 442 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 33 zł. do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 34 zł. do 46 zł., wyjątkowo po 52 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 18 zł. do 28 zł. za parę i po 44 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Ostatnie wiadomości.

„Neue fr. Presse, omawiając głosy polskie o znanym artykule *Wien. Allg. Ztg.*, dotyczącym odrębnego stanowiska Galicji, pisze: *„Dziennik Polski* zaznacza, że punkta programu niemiecko-narodowego, dotyczące Galicji, nie znajdują między Polakami zasadniczych przeciwników." Doprawdy nie wiemy, gdzie *N. fr. Presse*, względnie jej tutejszy korespondent, to nasze rzekome zdanie wyczytali."

Tyle *Dziennik Polski*. My od siebie dodamy, że sprawozdanie o głosie *Gazety Narodowej* w tej sprawie równie podał fałszywie organ centralistycznej lewicy niemieckiej. Powiedział on krótko i węzłowato, że *Gazeta*, oświadczając się przeciw odrębności Galicji (gdzie i kiedy?) pragnie, aby głosy, podnoszące się za takową, wyzyskać jako presję na prawicę w celu otrzymania pewnych koncesyj — co także nie było wcale tak powiedzianem, gdyż nie o koncesje specyficzne jakieś chodziło w tym razie.

W ostatnich czasach przywykliśmy wszakże, że *N. fr. Presse* nie żenuje się wcale ani sensem ani tekstem, gdy nas cytuje, byle lepiej służyć sprawie, której broni, a która jest wrogą dla nas; dlatego też i w tym wypadku, choć kwestja, mimo że teoretyczna, była pierwszorzędnej wagi — pominęliśmy niesumienność milczeniem.

Nie lepiej też co prawda znalazła się i sama *Wiener Allg. Ztg.*, która sumarycznie wyraziła, że cała prasa galicyjska jest w admiracji dla jej artykułu, występującego przeciw odrębności Galicji. Tej admiracji nikt tu z pewnością na miejscu, choćby się nawet był uparł na to, byłby nie zauważył. Tak się robi polityka — pisana!

Będąc raz przy tej sprawie, zaznaczyć musimy i głos rosyjskiego *Słowa* co do niej. Powiada ono: Z naszej strony pozwalamy sobie zwrócić uwagę tak *Wiener Allg. Ztg.* jak i projektantów, że Galicja nie jest wcale Chorwacją z jednoplemienną(!) ludnością, że Ruś halicka nie jest i nigdy nie była Polską, a tylko prowincją rosyjską wchodzącą przymusowo w skład ś. p. rzeczypospolitej polskiej, że ona rewindykowana przez Austrję jako Russia rubra (Czerwona Ruś), chce i dziś zostać przy Austrji, a nie chce, nie życzy sobie i protestuje przeciw restauracji Polski na ziemi rosyjskiej. Panom tym radzilibyśmy nie zapominać o tem, że tu mieszka osobliwy, od Polaków oddzielny lud rosyjski, któremu zapewniono nienaruszalność jego praw wszechstronnych, i który przy wszelkich dążeniach polonizacyjnych, jakie ciężkiem brzemieniem leżą na naszej rosyjskiej ziemi, nie da się łatwo zniszczyć."

Komisja ministerstwa spraw wewnętrznych, jak donoszą, zezwoliła na zmianę statutu Galicyjskiego Banku krajowego. (Odnosi się to do rozdziału o obligacjach komunalnych. Przyp. red.)

Z powodu nawału materjału zapowiedziany przez nas wczoraj artykuł *Budap. Corresp.* i mowę podsekretarza stanu Matlekovicsa podamy jutro.

Doniesienia z Budapesztu o rychłem rozpoczęciu rokowań niemiecko-austrjacko-węgierskich, dotyczących kwestji celnej, wskutek specjalnego zapytania Bismarka przez Kalnoky'ego, doznały w berlińskich Kołach politycznych odpowiedniego uznania. Już przed dwoma tygodniami mówiono, że Bismark poświęca pilną uwagę zadaniom ministerstwa handlu, na którego czele sam stoi obecnie.

Na wyraźne życzenie księcia Aleksandra udali się prezes gabinetu Karawełów i ks. Kantakuzen do Kustendil, aby osobiście zbadać sprawę zniknięcia broni na składzie w tejże miejscowości. Mają się też przekonać o sytuacji na granicy bułgarsko-macedońskiej i ewetualnie zarządzić potrzebne środki.

Podczas gdy z jednej strony zapewniają, że wiedeńska ambasada niemiecka nie otrzymała wiadomości o podróży cesarza Wilhelma do Gastein, donoszą równocześnie z Gastein, że zamówienie pomieszkania dla cesarza zostało uskutecznione, a dotąd go nie odwoływano.

Książę Wilhelm pruski przybędzie z swą małżonką do Wiednia w pierwszej połowie sierpnia dla odwidzenia następcy tronu, Rudolfa.

Berl. Tageblatt dowiaduje się z Madrytu pod datą 2. b. m.: Król Alfons wyjechał dziś rano bez wiedzy ministrów do Aranjuezu, gdzie cholera sroży się okropnie. Gubernatorzy, cywilny i wojskowy, wyjechali natychmiast. Powrót króla do Madrytu nastąpił popołudniu. Kryzis gabinetowa zaostrza się.

Z Paryża d. 2. bm. donoszą: „W tutejszych dziennikach obiegają pogłoski o zaostrzeniu w sprawie afgańskiej, a nawet wiadomości alarmujące, jakoby Rosja na wszelką ostateczność się gotowała i w razie potrzeby w 200.000 armii i 150.000 rezerwy do Indyj wyruszyć miała. Otóż w tym względzie zapewnić można na podstawie dobrych informacyj, że obecnie w Rosji nie myśląc jeszcze o chwytaniu się ostatecznych środków, zamierzają jednak w sprawie afgańskiej doprowadzić jak najrychlej do finalnego załatwienia. Spodziewają się w Rosji, że lord Salisbury otwarcie, lojalnie i w czasie jak najkrótszym uzna układ zawarty przez jego poprzednika. W razie, gdzby rząd angielski sam nie zajął się zakończeniem tej sprawy, to Rosja wystąpi z pozytywnem zapytaniem co do układu, tudzież terminu przyjęcia onego, gdyż na żaden sposób nie myśli zgodzić się na zwłokę." Źródła tej informacj są oczywiście rosyjskie, przez co ona nie traci bynajmniej na wartości.

Z Paryża również dochodzi wiadomość, że jak tam głoszą, gabinet angielski, uwzględniając życzenie, już poprzód przez Niemcy objawione zajmuje się położeniem chedywa Tewfika, a tyczy to niewątpliwie, gdyby doniesienie było prawdziwem, arcyważnej zmiany w osobie panującego nad Egiptem. Wiadomość tę wypada też przyjąć z nadzwyczajną rezerwą, być może bowiem dyktowaną przez prostą chęć przysporzenia trudności nowemu rządowi angielskiemu.

Podczas, gdy dzienniki *Matin* i *Gaulois* w ostatnich dniach doniosły, że papież dąży do porozumienia się z Włochami i że wskutek tej nowej polityki Watykanu musiał ustąpić za wpływem papieża p. de Houx, redaktor dziennika *Journal de Rome*, podaje *Univers*, że przytoczone podstawy dla udowodnienia chwiejności Watykanu są czczą gadaniną.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 4. lipca. Mayer, wydawca *Katolickiego Stowarzyszenia* (*Catholische Gesellschaft*) i Backofen skazani za uszustwo i sprzeniewierzenie na jeden rok ciężkiego więzienia.

Wiedeń d. 4. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza państwowy układ z Niemcami w sprawie połączenia kolejowego z Ottendorf, Hannsdorf, Ziegenhals i Lindenwiese, a następnie z Ottmachau, Raciborzem i Opawą.

Zagrzeb d. 4. lipca. Trybunał skazał Bożica, redaktora *Pozoru*, za przestępstwo prasowe na 14 dni aresztu.

Partja narodowa będzie przewodniczyć 50-letniemu obchodowi jubileuszu odrodzenia się chorwackiej literatury.

Belgrad d. 3. lipca. Król Milan powrócił tu w dobrem zdrowiu.

Berlin d. 3. lipca. Bismark powrócił.

Paryż d. 4. lipca. Courcy przybył z kompanią strzelców pieszych i z pół batalionem żuawów do Hue.

Londyn d. 3. lipca. *Standard* pisze: Rząd zamierza ustanowić komisję dla zbadania powodów obecnego zastoju handlowego.

Mityng, urządzony wczoraj przez deputację parów i kilku członków admiralicji, powziął uchwały na korzyść utworzenia funduszu narodowego dla zakupienia łodzi torpedowych celem obwarowania handlowych morskich portów Anglii.

Londyn d. 4. lipca. Churchill, minister dla spraw indyjskich, wybrany ponownie 532 głosami w Woodstock; liberał Grant otrzymał 405 głosów.

St. James Gazette donosi o wyniesieniu Northcota do stanu parów, z tytułem hrabiego Iddelsleigh."

Madryt d. 3. lipca. Król wyjechał jako generalissimus armii niespodzianie do Aranjuez, gdzie cholera okropnie się sroży.

Madryt d. 3. lipca. Król powracający z Aranjuez, był entuzjastycznie przyjmowany przez nieprzejrzane tłumy.

Kair d. 3. lipca. Zajęcie Dongoli aż po Akasheh zostało oficjalnie potwierdzone. Departament angielski pozostanie w Akasheh.

Wolseley wyjeżdża we wtorek do Londynu.

Simla d. 3. lipca. Ograniczenia, dotyczące urlopów wojskowych, zachowają swą moc aż do chwili pokojowego rozwiązania afgańskiej kwestji.

Przyjechali do Lwowa d. 4. lipca 1885.

Hotel ŻORŻA: Z. hr. Muiszek z Rosji, L. Leszczyński z Kołodziejówki, H. Kleczkowski z Krakowa, T. Gaszyński z Krakowa, dr. K. Żywicki z Tarnopola, M. Ostrowski z Rudek.

Hotel EUROPEJSKI: S. hr. Stadnicki z Rosji, br. M. Mustaza z Czerniowiec, A. Jaworski z Skwarzawy.

Hotel ANGIELSKI: A. Łucki z Sarn. P Treter z Laszek królewskich, H. Romer z Markowic, T. Karwowski z Kopyczyniec, J. Rogowski z Ostrowa.

Hotel FRANCUZKI: E. Gołkowski z Staregomiasta, B. Wierzchlejski z Kabarowic, J. Jordan z Kunkowic, W. Prokop ze Stryja, H. Fischhof z Berna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 5
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.

Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 3. Lipca 1885.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	37.75	Węg. akcje kr.	287.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	78.60
Kolej Kar. Lud.	245.25	Nordbahn	238.50
Kolej Połud.	137.—	Kolej Alföld	185.50
Kolej p. Elżb.	296.75	Kolej lw-czern.	230.—
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Commun.	123.90
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal.	170.—
Węg. cis. losy r.	119.80	Länd. Bank	94.25
Zł. ren. węg. 4%	98.85	Bankverein.	101.—
Ros. rubel pap.	1.24¾	Losy węgier.	117.60
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie bez ochoty.

Wiedeń, dnia 4. lipca 1885.

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	286.20	Anglo-austr.	98.25
Kolej Kar. Lud.	244.25	Kolej połudn.	136.50
Unionbank	78.60	Napoleondor	9.85½
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 3. lipca 1885.

godzina 5 minut 30 po południu

Rossyjsk. bankn.	204.40	Akcje kredyt.	469.—
Lombardy	226.—	Galicyjskie	99.90
Poż. wschod.	60.30	Austr. bank.	163.90

Lwów, z Izby handlowej d. 4. lipca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	243 —	246 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	229 —	232 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	90 75	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	88 20	89 20
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 60	99 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 30	102 30
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.88	5.93
Napoleondor	9.80	9.90
Półimperjał rosyjski	10.12	10.23
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24	1.26
100 marek niemieckich	60.70	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

„Kraju" nr. 24 zawiera: Słowo wstępne: Orędzie Matejki. Niezbędny warunek pielgrzymki welehradzkiej. — Korespondencje „Kraju": z Krakowa, z Warszawy, z Grodna, z Moskwy. — Z tygodnia. — Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości.—Dział bieżący: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburgska. — Z Warszawy. Z prowincji. — Kronika ekonomiczna. — Dział literacki: Listy o literaturach słowiańskich, VI, p. Bronisława Grabowskiego. Nieraz się pytam [wiersz] przez Jana Kasprowicza. Studjum dr. Dernburga o Rosji i Rosjanach, p. Kr. Kto skroplił powietrze? p. A. D. Kronika powszechna.— Odcinek: Lat temu dwieście, opowieść T. T. Jeża. Ogłoszenia.

Wiedeń, dnia 2. lipca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa po 100 złr.	82 60	82 80
5% „ srebrna po 100 złr.	83 40	83 60
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	126 —	127 —
5% „ 1860 „ 500 „	139 —	139 50
5% „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 75	92 90
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k	101 50	102 50
5% Bukowińskie „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 —	116 50
4% losy Cisańskie „ „	119 70	120 —
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	—	— —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	123 50	124 25
4½% „ „ pap. „ 100 złr.	97 -	97 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 75	100 10
6% „ „ „ 36 lat	99 75	99 95
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	90 50	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 —	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski	101 40	101 80
5% „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102 90	103 20
5% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 75	104 —
4% „ Bank hipot. prem.	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 30	100 60
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 30	100 60
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— -
Elżbiety za 200 mrk. opod.	114 —	114 50
„ za 200 mrk. nieopod.	120 70	121
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	105 —	105 50
5% „ poł. 1876 r. 100 złr.	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 50	93 —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 75	101
„ „ Jarosław 300 zł	99 25	99 75
5% Kossycko-oderb 200 złr.	100 75	101 —
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 50	82 80
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91 50	91 90
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	104 —	104 30
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	119 —	— —
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	99 30	99 60
3% Staatseisenbahn 500 fr.	194 25	195 —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	150 50	151 -
5% „ „ 200 złr.	127 —	— —
5% Theisbahn-Gesell. 1000 złr.	107 75	108 50
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 50
5% „ „ „ II em. 200 złr	99 50	99 90
5% „ Nordost 300 złr.	99 30	99 70
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	131 —
5% „ Westbahn 200 złr.	100 —	100 60
5% „ Em. 1874 200 złr.	99 25	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austrjacki 80 „	226 75	227 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	286 75	287 —
„ Bank węgierski 200 „	286 75	287 25
Depositen-Bank 200 „	194 —	195
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	590 —
Länderbank 100 „	94 50	94 75
Austr.-węg. Banku 600 „	861 —	863 —
Unionbank 100 „	78 30	78 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	143 50	144 —
Wiedeński Bankverein 100 „	101 —	101 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	458 —	460 —
5% Elżbiety 210 „	237 25	238 —
5% Linz-Budweis 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2487 —	2492 —
5% Franciszka Józefa 200 „	211 25	211 75
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	246 25	245 50
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	148 25	148 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	230 —	230 50
5% Nordwest austr. 200 „	170 50	171 —
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	170 25	170 75
5% Rudolfa 200 „	184 50	185 —
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	184 —	184 50
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	297 50	298 —
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	136 75	137 —
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	250 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	174 50	175
5% „ Nord-Ost 200 „	176 50	177
5% „ Westbahn 200 „	169 20	169 60
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	43 25	44 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	— —	— —
Insbruku po 20 złr. a. w.	19 20	19 60
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 50	43 50
Palfy po 40 złr.	39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr	14 50	14 70
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 20	9 40
Rudolfa po 10 złr.	17 75	18 50
Salma po 40 złr. m. k.	55 —	55 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 —	23 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 50	132 50
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	29 —	29 75
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	37 25	37 75

Pokój śniadaniowy

w HANDLU KORZENNYM
EDWARDA KLEINA
(dawniej **JANA KLEINA**)
we Lwowie w Rynku l. 16.

Pokój elegancki na wzór krakowskich urządzony. Prócz napojów gorących, podaje się piwo krajowe z Pohulanki, również pilzneńskie zawsze świeże, niemniej WINA austrjackie, węgierskie i zagraniczne a na przekąski prócz najsmaczniejszych wyrobów masarskich, wyborne marynaty domowego przyrządzenia z ryb morskich i tutejszych.

Ceny najtańsze.

Pokój na obecne upały kanikularne udziela przyjemnego chłodu i uprzyjemnia tem samem miły wypoczynek.

Z poważaniem
Edward Klein,
właściciel handlu korzennego.

KANDYDAT stanu nauczyciel. z 3. roku seminarjum poszukuje **lekcji** na wieś przez wakacje. Adres: T. Słomkowski w uniwersytecie lwowskim.

---

500 **Closetpapier 15 ct.** 5000 z wysyłką opłatnie, poczt Wiedeń, Schottwiener Papierfabrik we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 76.

Słabości żołądka
wszelkiego rodzaju,

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir“ z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1401 4—12



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867. Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. **Pianino** od 350 do 600 zł. 1665 12—?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

---

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zanschöne“ wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.

poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych się trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi w większony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE
uczennica Wortha,
ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.



Prawdziwe angielskie
Bicycles, Tricycles,
welocypedy bezpieczne
najlepszego wyrobu
z sławnej firmy

D. RUDGE & Com., Coventry

poleca
Główny skład H. BOCK
we Wiedniu III, Rochusgasse 3.
Ilustrowane Cenniki gratis i franco.
1312 2—8

Poleca się w Królestwie, całej Rosji (i w redakcji „Dziennika Poznańskiego“) **zakazane** dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował
dr. Seweryn Robiński.
Cena 4 marki (str. 216 i XII) Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z Gerstmann) w Berlinie. 1798 4—4

Codziennie do widzenia — **na krótki czas we Lwowie.**



Otwartą została w salach „Domu Narodnego“ przy placu „Castrum“ na krótki czas największa w Europie

Historyczna Wystawa

figur woskowych

podobna do
M. Donssota Panopticum
w Londynie.

Miedzy licznemi po mistrzowsku wykonanemi dziełami, najbardziej odszczególnia się plastyczna sensacyjna grupa, złożona z 50 figur naturalnej wielkości, przedstawiająca

MUNKACZEGO:
Chrystus przed Piłatem

wykonana przez pp. Beno i Rivier, profesorów paryskiej akademii sztuk pięknych.

Prócz tego uzupełniają: wiele ras ludzi tej ziemi, galerja ukoronowanych panujących i rycerzy na koniu i pieszo, jakoteż wielka ilość wybitnych mężów, artystów i uczonych, zarazem rozmaite historyczno- i humorystyczno-plastyczne obrazy rodzajowe znajdują się w tej wielkiej wystawie sztuk. 2957 1—?

Bliższe szczegóły doniosą afisze w dniu otwarcia wystawy. Zwidzać można codziennie od 10—12 godziny przedpołudniem i od 5—10 wieczór.

Wstęp od osoby **40 ct.**
Wojskowi od felwebla niżej, tudzież dzieci płacą połowę.

Z największym szacunkiem
Louis Veltée.

Uczeń 7mej klasy gimn. poszukuje miejsca jako nauczyciel tak do uczniów klas normalnych jakoteż i uczniów niższych klas gimnazjalnych. Może się wykazać chlubnem świadectwem rekomendacyjnem.

Adres: Biłaszewski ulica Szpitalna l. 7 we Lwowie.

Kawa

dla konsumentów bezpośrednio pocztą w workach po 4½ kilo wagi netto wysyłana w gatunkach najwyśmienitszych, aromatycznych, mocnych i niesfałszowanych za **pobraniem** opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno nieb. gruba	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1.38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1.18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mocne złr. 5.50. **Lacrima** złr. 6.80. **Sherry** złr. 7.20. **Frontignan** złr. 5.60. **Madeira** złr. 5.20. **Marsalla** złr. 5.60. **Piołunkowe** złr. 4.80. **Cypern** złr. 4.40, wszystkie wytrawne w beczułkach 4-litrowych za pobraniem opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

R. MAITI w Trjeście.
2909 36—52

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlauera. — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki“ **RADLAUERA z Czerwonej apteki w Poznaniu** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.
2400 8—12

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
FILIA w TARNOPOLU,
poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej
wyrobu własnego
jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych
po cenach najtańszych.

WYŁĄCZNY SKŁAD
Lancastrówek „Diana“
wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)
po cenach ściśle fabrycznych; dalej
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów
PROCH w różnych gatunkach
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.

Broń dla dam i dzieci
Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,
SZTUĆCE i PISTOLETY WIATROWE
do strzelania bolcami i kulkami
SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych
w największym wyborze.

CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysełą handel na każde żądanie franco. 2959 1—?

Wiedeń. — Hôtel Métropole

1864 36—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach **L. Speiser** dyrektor.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacja kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja. 2628 3—?

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg. i papry we wł sach. **BERGERA MYDŁO MAZIOWE** zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrozenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc. i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 33 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,

Bergera mydło storaksowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyczne mydło na zęby
najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych klinikow sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA.

Fabryka i główna ekspedycja: G Hell & Cmp. w Opawie, premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1019 4—6



oczyszcza i uwalnia 1873V 1—4
drób domowy od wszelkiego plugastwa,
a to: od **robactwa, nietoperzów, pcheł itp.**
w sposób szybki, wygodny i niezawodny.
Z powodu użycia zbawiennej tej specjalności zachowano często ptactwo od chorób. Należy dokładnie baczyć:
Tylko w oryginalnych flaszkach **prawdziwy i tani** do nabycia:
Główny skład: J. ZACHERL,
we Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
i w handlach i aptekach, jakoteż tam, gdzie odnośne plakaty są wywieszone.

Ołpińskie Sery
i świeżą owczą bryndzę

odznaczone medalami na wystawach krajowych — wysyła na żądanie
Zarząd ekonomiczny w Ołpinach
poczta w miejscu 2971 1—3

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów.

Hübner i Hanke

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
Lakier do podłogi,
Lakier do tablic szkolnych,
Najwyb. lakiery powozowe,
prawdziwe angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnetrznych, drzewa, żelaza i skór,
Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach,
" " w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witriol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny,
farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skorę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2737 2—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Na nadchodzący sezon
poleca najstarszy i najznakomitszy
handel sukna
Maurycego Bum
w BERNIE
(*założony w r. 1822*)
prawdziwe
berneńskie materje wełniane

w nader pięknych, modnych wzorach na całe ubrania od 1 zł. do 6 zł. za metr. Wielki wybór materji gładkich, kamgarnowych na tużurki od 3 do 7 zł. i materje na spodnie w najnowszych deseniach od 1 zł. do 6 zł. za metr. Czarny perwian na surduty i toskin na spodnie od 3 zł. i wyżej do 6, 7 zł. i wyżej za metr.

Wszelkie gatunki sukna na ubrania cywilne, wojskowe, na liberje, do kościołów, na bilardy i powozy na składzie obfitym. Dla straży pożarnej, weteranów, stowarzyszeń strzeleckich i dla innych korporacji odpowiedne gatunki sukna.

Zwykłe materje na okrycia wierzchowe, także kocyki na łóżka i do podróży, systemu prof Gustawa Jäger w Stuttgardzie, obfity wybór.

Prawdz. ang. pledy, 3 met. 50 cm. długie 1 metr. 60 cm. szerokie od złr 3, 4.75, 5.25 do 16 zł. za sztukę.

Wzorki gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub gotówką. Wysyłki przewyższające wartość 10 zł. wysyłają się franco. 1297 9-18

Panowie krawcy otrzym ją na żądanie obfite broszurowane wzorki franco.

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów.
Słoik 1 zł. 50 ct. z opakowaniem 15 ct. więcej.

Nr. 888.

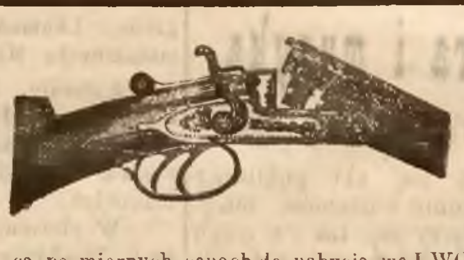
Wielmożny panie IHNATOWICZ we Lwowie!
Za POMADĘ CHINO-TANINOWĄ serdeczne dzięki składam, gdyż gdyby nie skutek pańskiej pomady, byłbym zupełnie wyłysiał.
Zostaję z szacunkiem WPana

1905 1—? *Władysław Pilszak, Duszatyn.*

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3
Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,
w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1.



Donośna i centralna
Broń wyborowa.
Strzelby myśliwskie i karabiny salonowe pistolety i rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt
w **Lüttich** (Belgia).

są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1. tudzież u p. F. Ehrlicha. Tylko prawdziwa z znakiem fabrycznym M. A. dla zwyczajnej dobrej jakości. Broń centralna opatrzona jest pismem gwarancyjnem i stemplem Arendt.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem dr. Henryka Ebersa,
otwarty od 15. maja do końca września.
2932 11—24

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu
Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6, w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny
cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas **transportu,** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki, l. 6/7, jakoteż jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rent w Wiedniu
Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny
jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a] na wypadek śmierci, b] na przeżycie, c] na posag, d] na pobór renty — jakoteż e] na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40% udziałem w zysku rocznej premii, za każdy trzechletni okres zysku, i f] na ubezpieczenie asocjacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85% udziałem w zysku, po najniższych premiach i pod najkorzystniejszemi warunkami. 2598 1—24

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej ajencje na prowincji.

Śmierć! Śmierć! Śmierć!
wszystkim szczurom i myszom
przez najnowszą, przez publiczność za najlepszą uznaną
łapkę na myszy i szczury,

która przewyższa wszystkie w tym względzie wynalazki. Korzyści: 1. nie potrzeba trucizny, 2. zawsze jest ustawiona, 3. można ją wszędzie użyć, 4. za pomocą niej nie tylko jedno zwierzę się łapie, lecz 15 do 20, nie potrzebując łapki nastawiać. — Cena łapki na szczury 3 zł. 66 ct., na myszy 1 zł. 75 ct., 2 zł. 50 ct.

Do nabycia u fabrykanta **L. Pösch,** blacharza we **Wiedniu,** Hernals, Blumengasse 32.

NB. Polecam najnowsze **ŁAPKI NA MUCHY,** które są nader praktyczne i mogą być ozdobą domu. 1669 9 12

Kąpiele Thalkirchen pod Mnichowem
Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny.

Pod względem hygienicznym nader zdrowo (prawie 2000' wys.) wiejsko nader pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi i pysznemi ogrodami. znany dobry wikt, tanie ceny. Leczą się w tymże szczególnie cierpienia nerwowe i spodnich części ciała, gościec i reumatyzm, osłabienia chroniczny kobiece, otyłość, jakoteż morfinowania. Dokładne prospekta o sposobie leczenia, cenach, skutkach itd wysyła gratis i franco
1035 2 5 **Dr. V. Stammler,** lekarz i właściciel.

Ze złotej czeskiej Pragi.

Szanownym osobom, zwiedzającym główne miasto Królestwa czeskiego ZŁOTĄ PRAGĘ, poleca się

SOCHURKA

hotel dawniej „Kopmanka“ na Starem mieście przy ulicy Templowej.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w **Pilznie prosto z beczki** i smacznie przyrządzone **potrawy każdego czasu** w wielkim wyborze.

Antoni Sochurek,
2837 1—3 **właściciel hotelu „Kopmanka“.**



Karol Kuhn & Cmp.
we Wiedniu,

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby
piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1005 9—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.